

**6 marca — dniem
sprawdzenia
gotowości
do siewów**
Uchwała Prezydium
Rządu
w sprawie
przeprowadzenia
wiosennej kampanii
siewnej

PREZYDIUM Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej.

Nadchodzące siewy wiosenne — stwierdza uchwała na wstępie — winny stać się wielką kampanią, która ułatwi realizację programu podniesienia produkcji rolnej zgodnie z uchwałą IX Plenum KC PZPR i Rządu.

W NIEKILKOROZKONNYCH rejonach — stwierdza następnie uchwała — duże arealy użytków rolnych nie są jeszcze zagospodarowane.

W związku z tym Prezydium Rządu zobowiązuje prezydja gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad na rodowych:

1) do przeprowadzenia do dnia 1 marca br. pełnej ewidencji odłogów oraz ziem niezagospodarowanych, a do dnia 15 marca br. zawarcia umów na użytkowanie tych ziem zgodnie z instrukcjami Ministra Rolnictwa;

2) do okazania chłopom gospodarujacym indywidualnie wszelkiej niezbędnej pomocy dla realizacji hasła: „ani jednego hektara ziemi nieobrobionej w gromadzie”;

3) w porozumieniu ze związkami zawodowymi najpóźniej do 15 marca br. należy przekazać ludności pracującej niezagospodarowane grunty pod mielskie z przeznaczeniem na ogródki działkowe.

(Dokończenie na str. 2)

**Przyjaciółka
zamordowanej
Wilmy Montesi
składa zeznanie
Włoskie kółka rządowe
za wszelką cenę
nie chcą dopuścić
do ujawnienia nazwisk
morderców**

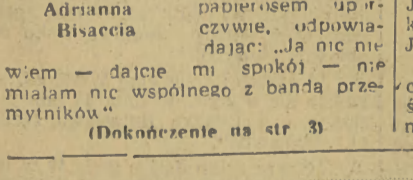
RZYM (obsługa własna)
REWELACYJNE szczegóły ujawniły podczas procesu red. Mulino o czym pisaliśmy wczoraj — wywołały nowy przyływ fali oburzenia na kółka rządowe, usiłujące za wszelką cenę nie dopuścić do ujawnienia prawdziwych przyczyn zgonu Wilmy Montesi oraz nazwisk jej morderców. Ulegając jednak naciskowi ze strony opinii publicznej władze sąkowe i policjne zastanawiały się nad taktyką. Policja rzymska ogłosiła komunikat o odwołaniu ukiwającej się od kilku tygodni Adrianny Bisaccia DOŚĆ MAM TAKIEGO ŻYCIA

NATYCHMIAST po rzekomych odwołaniach, Bisaccia przesłuchana została przez władze śledcze i przez prokuratora. Przesłuchanie u prokuratora trwało ok. 5 godzin.

Przedstawiciel prasy, którym udało się rozmawiać z Adrianną bezpośrednio po wyjściu jej od prokuratora, wstrząsnął ze stali jej mizernym wyglądem i blawiskiem twarzy. Ta młoda i piękna dziewczyna jest obecnie po prostu klebkiem nerwów.

Distrec to miżna w każdym jej ruchu i wylekniwym spojrzeniu. W czasie rozmowy walała papierosa za papierosem uprzejmie, odpowiadając: „Ja nie wiem — dajcie mi spokój — nie miałam nic wspólnego z banda przemytników”

(Dokończenie na str. 3)



Adrianna Bisaccia



ŁADNY dom mieszkalny, obok przestronne zabudowania gospodarskie, dobra ziemia — trzeba tu przyjechać i osiedlić się — mówią chłopi krakowscy, którzy przyjechali z wycieczką na Ziemię Odzyskaną.

O warunkach osiedlenia się i korzyściach płynących z tego dla rolników piszemy obszernie na str. 3.



Cena 20 gr.

Nr 39
2532

Rok VII. Kraków, Niedziela, 14 lutego 1954 r. Poniedziałek, 15 lutego 1954 r.

Odbudowanie wolnej i niezawisłej Austrii
**NIEZBĘDNE JEST
w interesie utrwalenia
pokoju w Europie**

Minister Mołotow zgłosił wniosek
w sprawie zawarcia z Austrią
traktatu państwowego

BERLIN
NA posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych w dniu 12 bm minister W. M. Mołotow zgłosił następujący wniosek delegacji ZSRR o zawarcie traktatu państwowego w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii.

15 lutego upływa 5 lat od chwili ukazania się w naszym mieście pierwszego numeru „Gazety Krakowskiej”.
W jubileuszową piątą rocznicę zespół redakcyjny „Echa Krakowskiego” serdecznie pozdrowia kolegów z przodującego, bratniego pisma, życząc im szerszego dalszego sukcesów w odpowiedzialnej pracy na czolowym odcinku walki o dobro człowieka.

RZĄDY ZSRR, Francji, Angli i USA uznają, że w interesie utrwalenia pokoju w Europie i wobec konieczności zapewnienia narodowi austriackiemu jego praw narodowych niezbędne jest jak najrychlejsze odbudowanie wolnej i niezawisłej Austrii i że uregulowanie kwestii austriackiej powinno odpowiadać istniejącym układom czterech mocarstw.
Odpowiednio do tego rządy czterech mocarstw zgodnie postanowiły:

1) Polecieć zastępcom ministrów spraw zagranicznych, aby opracowali w terminie trzymiesięcznym ostateczny tekst „traktatu państwowego w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii”, kierując się następującymi wytycznymi:

a) należy doprowadzić do końca opracowanie uzgodnionego w zeszłym roku między czterema mocarstwami projektu traktatu państwowego z Austrią, w myśl którego Austria zostaje odbudowana jako państwo suwerenne, niezawisłe i demokratyczne oraz zwolniona od kontroli czterech mocarstw, przy czym ulega likwidacji istniejący organizm kontrolny — Komisja Sojusznicza do spraw Austrii i wszystkie jej organy a okupacja Austrii zostaje zakończona;

b) należy włączyć do tekstu traktatu państwowego z Austrią następujący artykuł dodatkowy:

„Austria zobowiązuje się, że nie będzie przystępować do żadnych koalicji lub sojuszków wojskowych wymierzonych przeciwko jakemukolwiek państwu, które uczestniczyło swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom i w wyzwoleniu Austrii.”

Austria zobowiązuje się również, że nie dopuści do zakładania na swoim terytorium obcych baz wojskowych, ani też do wykorzystywania w Austrii obcych instruktorów i specjalistów wojskowych.”

Rzeczywiście, rządy USA, Angli, Francji i ZSRR przyjmują ze swej strony zobowiązanie przestrzegania postanowień niniejszego artykułu:

c) przyjmuje się do wiadomości oświadczenie rządu Związku Radzieckiego, że uwzględniając życzenia rządu austriackiego wyraża on zgodę na to, by Austria pokryła dostawami towarowymi przypadające Związkowi Radzieckiemu, zgodnie z artykułem 35 projektu traktatu państwowego, należności za byłe aktywa niemieckie.

2) W celu zapobieżenia próbom nowego Anschlussu odrzucić aż do chwili zawarcia traktatu państwowego z Niemcami wycofanie wojsk czterech mocarstw znajdujących się na terytorium odpowiednich stref Austrii.

Wycofać z Wiednia wszystkie wojska obecne jednocześnie z likwidacją Komisji Sojuszniczej.
Pozostawione tymczasowo w Austrii wojska czterech mocarstw nie będą wykonywały funkcji okupacyjnych, ani też ingerowały w sprawy administracji austriackiej i w życie społeczno-polityczne kraju.
Sytuację prawną tych wojsk określi specjalny układ, który powinien być opracowany przez cztery mocarstwa z udziałem Austrii i który wejdzie w życie jednocześnie z traktatem państwowym z Austrią.

3) Polecieć zastępcom ministrów spraw zagranicznych rozpatrzenie sprawy Triestu w związku z propozycją rządu radzieckiego, by Triestu i przyległego doń terytorium nie wykorzystywano w charakterze bazy wojskowej

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Berlina:

Wzorując się na Goebbelsie
**Adenauer zarzuca
dziennikarzy zagranicznych
propagandową bibułę**
która z miejsca wędruje do kosza

W PIĄTEK rano odbyło się zamknięte posiedzenie wielkiej czwórki, na którym rozpatrywano sprawy związane z konferencją dotyczącą spraw dalekowschodnich. Po południu odbyło się otwarte zebranie ministrów, na którym rozpatrywano sprawę Austrii, a wieczorem minister Mołotow wziął udział w galowym przedstawieniu opery „Car i cieśła”.

Jest to opera osnuta na tle życia Piotra Wielkiego. Galowe przedstawienie zostało wydane na cześć ministra Mołotowa przez rząd NRD. Teatr wypełniony był po brzegi, a ilość muzyki była tak wielka, że musiano dwie ulice zazerwować dla parkowania samochodów.

KOLA bońskie zaczynają przejawiać aktywną działalność również na terenie ośrodków prasowych, rozdając olbrzymie ilości literatury propagandowej dziennikarzom. Codziennie możemy znaleźć na naszych stołach rozmaite druki w różnych językach, nie wyłączając języka rosyjskiego.

Korespondenci dziwią się, skąd klika bońska bierze tyle pieniędzy na wydawanie luksusowych broszur i wylawniw, które oczywiście wędrują natychmiast ze stołów prasowych do kosza. Odpowiedź na to możemy znaleźć w nowym budżecie reżimu bońskiego, który wydaje miliard marek na propagandę wojenną, a tylko 27 milionów marek na pomoc dla uczącej się młodzieży.

Otrzymałmy w piątek nowy ładunek wojennej propagandy Adenauera w postaci grubego tomu dokumenu

**Czterej ministrowie
rozpoczęli
dyskusję
nad sprawą
austriackiego
traktatu
państwowego**
W obradach uczestniczy
delegacja austriacka

BERLIN
DNIA 12 bm, w godzinach popołudniowych odbyło się kolejne posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, na którym przystąpiono do dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego: „Sprawa austriackiego traktatu państwowego”. Na posiedzenie przybyła austriacka delegacja rządowa z ministrem spraw zagranicznych Figlem na czele. Przewodniczył francuski minister spraw zagranicznych Bidault.

MINISTER Figl przedstawił stanowisko rządu austriackiego w sprawie traktatu państwowego z Austrią. Oświadczył on przede wszystkim, że Austria powinna uczestniczyć w pertraktacjach na temat traktatu państwowego jako równouprawniony partner.

(Dokończenie na str. 2)

Pod koniec października 1953 r. zostało zawarte tajne porozumienie między Eisenhowerem a Adenauerem. Zgodnie z tym porozumieniem utworzenie armii zachodnio-niemieckiej winno nastąpić w ciągu najbliższych miesięcy. Jeszcze w pierwszym kwartale br. ma się rozpocząć organizowanie pierwszych dywizji. Rząd USA wyraził zgodę, by niezależnie od planowanych 12 dywizji (6 dywizji piechoty i 6 dywizji pancernych) utworzono dalszych 12 dywizji rezerwowych. Dużą ilość dywizji pancernych uzasadnia się tym, że nowa Wehrmacht ma korzystać z uprzywilejowanego stanowiska wobec francuskich sił zbrojnych i ponadto powinien być przygotowany do operacji agresywnych.

(Dokończenie na str. 2)

**Prof. Kazimierz Nitsch
został odznaczony
Orderem
Sztandaru Pracy
I klasy**

W KRAKOWIE odbyło się uroczyste posiedzenie I wydziału Polskiej Akademii Nauk z okazji 80 rocznicy urodzin wiceprezesa PAN, wybitnego językoznawcy i twórcy polskiej dialektologii — prof. dr. Kazimierza Nitscha.

Na uroczystość przybyli liczni naukowcy polscy z prezesem PAN, Marszałkiem Sejmu prof. dr. J. Dembowskim na czele, który udekorował prof. Nitscha Orderem Sztandaru Pracy I klasy nadanym przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za zasługi położone dla nauki.

W czasie posiedzenia przemawiali m. in. prof. dr. Z. Klemensiewicz, rektor UJ T. Marchlewski, prof. dr. J. Dembowski i prof. dr. K. Wyka, którzy omówili działalność naukową Jubilata.

Przemawiając na zakończenie uroczystości prof. dr. Nitsch — podkreślił wielką troskę i pomoc ze strony Rządu dla uczonych w Polsce.

**Nowe, cenne zabytki
sprzed kilku wieków
wzbogaciły zbiory
Muzeum
Aptekarstwa Polskiego
w Krakowie**

MUZEUM Historyczne Aptekarstwa Polskiego w Krakowie wzbogaczone zostało ostatnio około 2300 nowymi eksponatami.

Eksponaty te, z których wiele pochodzi sprzed kilku wieków i świadczą o wpływach centralnych ziem polskich znalazł dyr. Muzeum dr. St. Proń w woj. wrocławskim, opolskim, śląskim, zielonogórskim, szczecińskim i koszalińskim. M. in. zwraca uwagę na znalezione w Sulechowie w Ziemi Lubuskiej moździerze z XVIII wieku wykonane z marmuru dębickiego (spod Krzeszowic), przechowywane w Swinoujściu szafy zielarskie roboty krakowskiej, dokumenty o założeniu apteki wrocławskiej z piastowskimi pieczęciami, skrzynie wykonane w Polsce centralnej itd.

Niemniej ciekawe zabytkowe przedmioty z zakresu historii aptekarstwa znalazł dr. Proń również w woj. gdańskim i olsztyńskim. (bp)

27 PIERWSZYCH MIEJSC
4 DRUGIE MIEJSCA
ZAJĘLI
BUDOWNICZOWIE
MIASTA NOWA HUTA
W OGÓLNOKRAJOWYM
WSPÓLZAWODNICTWIE

Rozstrzygnięcie wyników współzawodnictwa w nowych formach w skali Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego Południe przyniosło ponad 30 przodujących miejsc pracownikom ZBM Nowa Huta.

Tytuł „najlepszej załogi budowlanej” otrzymała załoga odcinka III Zarządu Budowlanego nr 2 zajmująca drugie miejsce wśród wszystkich załóg należących do Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego Południe.

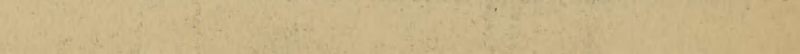
Jako „najlepszego kierownika budowy” wyróżniono J. Golebińskiego z ZB-2 (II miejsce).

**ECHO NOWEJ
HUTY**

(Baza Sprzętu — I miejsce) oraz zsofera WL Romaniszyna (Baza Transportu — I miejsce). (ir)

SZYBKO PNA SIĘ
W GÓRĘ MURY
Wykopy pod obiekt C-31-4 — Centrum Nowej Huty rozpoczęto 15 grudnia 1953 r., a dziś już widać na zdjęciu murarze wyszli już z „ziemi” i kończą parter.

Pracuje tu młodzieżowa brygada murarska Stanisława Urynowicza osiągnąca przeciętnie ponad 260 proc. normy. Ostatnio podjęła ona zobowiązanie — że budynek ten wykonany zostanie na dzień 22 lipca. (Fot. W. Pawłowski)



Rozwiązanie problemu Austrii leży w interesie utrwalenia pokoju w Europie

Oświadczenie ministra Mołotowa na konferencji berlińskiej

BERLIN
W DNIU 12 lutego br. minister W. L. Mołotow złożył na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych oświadczenie w którym stwierdził m. in.:

Nota rządu czechosłowackiego do rządu USA w związku z bezprawnym zatrzymaniem czeskiego lotnika

PRAGA

AGENCJA CTK podała tekst noty Ministerstwa Spraw Zagranicznych Czechosłowacji do ambasady USA w Pradze. Nota stwierdza, że 5 bm. dwumotorowy czechosłowacki samolot wojskowy zmuszony był wskutek uszkodzenia łądownic na terytorium Niemiec zachodnich w pobliżu granicy czechosłowackiej. Pilot por. Franciszek Zawadlik i mechanik lotniczy starszy szeregowiec Jerzy Sorma stwierdzili dopiero po wylądowaniu, że znajdują się w Niemczech zachodnich. Obaj lotnicy natychmiast zażądali, by umożliwiono im powrót do ojczyzny.

Prasa zachodnia i radio podawały kilkakrotnie, że lotnicy domagają się niezwłocznego powrotu do Czechosłowacji.

7 lutego ambasada amerykańska w Pradze zakomunikowała ministerstwu spraw zagranicznych, że obaj obywatele czechosłowaccy przekazani zostali na władzom czechosłowackim na granicy Niemiec zachodnich. Ambasada amerykańska uprzedziła, że samolot przekazany zostanie w terminie późniejszym.

Jednakże w nocy z 8 na 9 lutego, ambasada amerykańska oświadczyła, że władzom czechosłowackim przekazany zostanie tylko porucznik Franciszek Zawadlik, ponieważ st. szer. Jerzy Sorma rzekomo prosił o udzielenie mu azylu. Rząd czechosłowacki oświadczył, że nie zgadza się na takie rozwiązanie sprawy i domagał się, aby umożliwiono przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych Czechosłowacji spotkanie z J. Sormą. Jednakże władze amerykańskie nie wyraziły dotychczas zgody na spotkanie.

Por. Franciszek Zawadlik, po powrocie 9 bm. do ojczyzny stwierdził, że Jerzy Sorma został zatrzymany przymusowo przez władze amerykańskie. Rzekoma prośba o azyl jest całkowicie zmyślona.

Por. Franciszek Zawadlik — stwierdza nota — szczegółowo opowiedział o tym, jak amerykańskie władze wojskowe i organa wywiadu amerykańskiego usiłowały w czasie przesłuchiwań obywateli czechosłowackich wydołać od nich tajemnice wojskowe, państwowe i techniczne oraz skłonić najpierw przy pomocy różnych obietnic, a następnie pogroźek i zastraszania — do zdrady ojczyzny. Rząd Republiki Czechosłowacji — podkreśla w zakończeniu nota — protestuje jak najkategoryczniej przeciwko brutalnemu traktowaniu obywateli czechosłowackich, którzy wskutek uszkodzenia samolotu zmuszeni byli lądować na terytorium Niemiec zachodnich. Równocześnie rząd czechosłowacki protestuje przeciwko bezprawnemu śledztwu, które miało na celu wydobycie tajemnic państwowych i wojskowych oraz domaga się, aby zatrzymanym przymusowo obywatelom czechosłowackim — Jerzy Sorma został natychmiast zwrócony Czechosłowacji.

LEKCJA GEOGRAFII



Bidault do Dullesa: Zgoda. Chiny to mała wyspa, nazwana przez ciebie Formoza; ale jak się wobec tego nazywa ta wielka czarna powierzchnia, wujku Fosterze.
— Nie zwracaj na nią uwagi. U nas w Stanach Zjednoczonych nie zaznacza się tego na mapach.

Dyskusja nad sprawą austriacką na konferencji berlińskiej

(Dokończenie ze str. 1)

Kończąc swe przemówienie minister Figl powiedział, że Austria przyjmie wszystkie postanowienia traktatu państwowego, gwarantujące jej niezawisłość, wolność i suwerenność.

Nigdy nie została jeszcze wniesiona tak doniosła propozycja

- w ten sposób ocenia prasa zagraniczna oświadczenie W. M. Mołotowa w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie

PARYŻ

W SZYBKIM dzienniki paryskie z 11 bm. zamieściły na czołowych miejscach wiadomości o wniosku W. M. Mołotowa w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, komentując go obszernie.

Dziennik „Liberation” podkreśla, że posiedzenie z 10 lutego było najważniejsze ze wszystkich posiedzeń czterech ministrów spraw zagranicznych, które odbyły się w ostatnich latach.

„Nigdy nie została jeszcze wniesiona tak doniosła propozycja, mająca na celu zlikwidowanie podziału Europy i świata oraz umożliwienie pokoju i wspólnoty dwóch ustrojów i zapewnienie pokoju, któremu coraz bardziej zagraża zderzenie się dwóch bloków wojennych. Można tylko ubolewać, że inicjatywa ta nie wyszła od nas”.

Specjalny korespondent dziennika „Humanite” — Courtade — podkreśla, że delegaci zachodni nie oczekiwali tego rodzaju propozycji będących „jednym z najważniejszych powojennych aktów politycznych”.

LONDYN

Dziennik „Daily Worker” zamieszcza na widocznym miejscu szczegółowe sprawozdanie z oświadczenia ministra Mołotowa, stwierdzając, że wniosek w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie jest „najważniejszym posunięciem pokojowym od czasu zakończenia drugiej wojny światowej”.

Dziennik „Times” zaznacza, że propozycje radzieckie „mogą stanowić atrakcję dla niektórych Francuzów i Niemców”.

Komentator agencji Reutera Stanley Priddle podaje z Berlina:

W kołach mocarstw zachodnich uważają radziecki plan dla Europy przedstawiony w Berlinie 10 lutego za najważniejszy ze wszystkich ciosów zadanych dotychczas „zachodniemu systemowi obrony”.

RZYM

CALA postępową prasą włoską poświęca wiele uwagi wnioskowi W. M. Mołotowa w sprawie zawarcia „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”. Dziennik „Unita” zamieścił pełny tekst wniosków radzieckich i poświęcił im artykuł wstępny.

Wskazując, że konferencja berlińska wzbudziła zainteresowanie „nowy ważny czynnik”, dziennik „Messaggero” pisze: „Czynnik ten ma tak doniosłe znaczenie, że powinien zadecydować o losie konferencji i wywrzeć poważny wpływ na ogólną sytuację”.

Tajne układy Bonn z USA

(Dokończenie ze str. 1)

Inna tajna umowa zawarta między Waszyngtonem a Bonn dotyczy wyposażenia nowego Wehrmachtu w broń i sprzęt amerykański. Aby przemyśle zachodnio-niemiecki nie czuł się pokrzywdzony, postanowiono, że po całkowitym przedstawieniu się na produkcję zbrojeniową, otrzyma on zamówienia na broń i amunicję od innych państw atlantyckich.

W listopadzie 1953 r. w czasie pobytu w Bonn szefa amerykańskich sztabów połączonych, admirała Radforda, zawarto tajny układ, dotyczący rozbudowy Luftwaffe. Postanowiono, że siły powietrzne Niemiec zachodnich liczyć będą 2200 aparatów, a nie 1300, jak to przewidywał układ o „armii europejskiej”. Luftwaffe zaopatrzone ma być w pierwszym etapie wyłącznie w aparaty amerykańskie. W późniejszym okresie niemieckie firmy lotnicze Messerschmidt, Heinkel, Fokker, Wulf i Junkers, które utworzyły wspólny koncern Aero Union, zaopatrzą trykand będącym lotnictwo zachodnio-niemieckie w samoloty budowane według licencji amerykańskiej.

Realizacja tego ostatniego układu sprawi, że wbrew postanowieniom układu o „armii europejskiej” lotnictwo zachodnio-niemieckie będzie w tej armii znacznie silniejsze od lotnictwa francuskiego.

jej integralności terytorialnej i niemałuszalności granic.

WYSLUCHALISMY dzisiaj oświadczenia ministra spraw zagranicznych Austrii pana Figla. Delegacja radziecka zgłaszając wniosek o włączeniu sprawy traktatu państwowego z Austrią do porządku dziennego konferencji uważała za rzecz niezbędną, by w czasie omawiania tej kwestii wysłuchano delegację austriacką.

Pan Figl wyraził w imieniu rządu austriackiego życzenie, by splata sumy, ustalonej w myśl artykułu 35 za byle aktywne niemieckie, przekazywane Austrii przez Związek Radziecki zgodnie z traktatem, została dokonana nie w dolarach, lecz w dostawach towarów austriackich.

Rząd radziecki gotów jest uwzględnić to życzenie. Biorąc pod uwagę wspomniane życzenie rządu Austrii, rząd radziecki zgadza się, by Austria spłacała Związkowi Radzieckiemu sumę wymienioną w artykule 35 nie w dolarach, lecz w dostawach towarów.

Co się tyczy innych uwag, związanych z artykułem 35, to należy mieć na uwadze, iż ponowne roztrząsanie tego rodzaju kwestii może spowodować jedynie nowe komplikacje i zwłokę w uregulowaniu sprawy traktatu państwowego z Austrią.

Wspominano tu o ofiarach poniesionych przez Austrię w czasie wojny i po jej zakończeniu. Nie wolno jednak zapominać, iż wojska austriackie włączone w skład armii hitlerowskiej, wyrządziły ogromne szkody Związkowi Radzieckiemu i nie tylko Związkowi Radzieckiemu. Właśnie dlatego stwierdzono w znanej deklaracji moskiewskiej w sprawie Austrii z 1 listopada 1943 roku, iż Austria ponosi odpowiedzialność za udział w wojnie po stronie Niemiec hitlerowskich.

Mimo to nie nakładano i nie nakłada się na Austrię żadnych zobowiązań w sprawie rekompensaty chociażby części wyrządzonych przez nią szkód.

Powyzsze motywy legły u podstaw propozycji Związku Radzieckiego, które przedstawia się do rozpatrzenia niżej konferencji.

Za kulisami DNIA

7 RAZY „NIE” ODPOWIEDZIAŁ DULLES

dotychczas na konkretne propozycje ministra Mołotowa, zmierzające do utrwalenia pokoju. Oto wykaz tych dultesowskich „nie”.

25.I. Mołotow zaproponował, aby pierwszy punkt porządku dziennego obrad brzmiał: „Środki wiodące do odprężenia w stosunkach między narodowych i konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chin Ludowych”.

Dulles oświadczył w związku z tym 27.I. mimo, że poprzedniego dnia zgodził się na proponowany przez Mołotowa porządek dzienny: „USA proponują, aby konferencja nie podejmowała żadnych decyzji odnośnie pierwszego punktu porządku dziennego i przesyła do omawiania punktu drugiego i trzeciego.”

26.I. Mołotow zaproponował zwolnienie w maju — czerwcu 1954 r. konferencji ministrów spraw zagranicznych 5 mocarstw z udziałem Chin Ludowych dla omówienia środków wiodących do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Dulles odpowiedział na to: „USA sprzeciwiają się zwolnieniu konferencji 5 mocarstw”.

28.I. Mołotow zaproponował zwolnienie jeszcze w br. światowej konferencji rozbrojenia.

Dulles odrzekł na to: „Jestem temu przeciwny!”

29.I. Mołotow zaproponował, aby zaprosić przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich do omawiania kwestii niemieckiej.

Dulles odrzekł: „Nie mogę się zgodzić na zaproszenie przedstawicieli NRD”.

1.II. Mołotow zaproponował, aby zastępcy 4 ministrów w ciągu czterech miesięcy opracowali projekt traktatu pokojowego z Niemcami i aby nie później niż w październiku 1954 r. odbyła się konferencja pokojowa dla rozpatrzenia tego projektu.

Dulles odrzekł: „Postanowiliśmy propozycje radzieckie odrzucić”.

3.II. Mołotow zaproponował, aby naród niemiecki wypowiedział się w referendum, czy jest za traktatem pokojowym, czy za układami wojennymi z Bonn i Paryża.

Eden w imieniu Dullesa i Bidault odpowiedział: „Nie zgadzamy się na referendum”.

4.II. Mołotow zaproponował utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, który zająłby się przygotowaniem wyborów w Niemczech. Dulles po raz siódmy powiedział: „nie”.

Siedem „nie” pana Dullesa wskazuje wyraźnie, że przeciwny on jest wszelkim krokom, które położyłyby kres obecnemu napięciu międzynarodowemu i zapewniły narodom pokój.

Rząd radziecki przywiązuje wielką wagę do niezwłocznego uregulowania kwestii austriackiej.

Zawarcie traktatu państwowego z Austrią, w myśl osiągniętych uprzednio porozumień czterech mocarstw w sprawie artykułów projektu traktatu państwowego z Austrią, doprowadzi do odbudowy wolnego i niezawisłego państwa austriackiego. Takie rozwiązanie problemu Austrii leży w interesie utrwalenia pokoju w Europie i odpowiada jednocześnie zadaniom zapewnienia narodowi austriackiemu jego praw narodowych.

Rząd radziecki uważa, że niemożliwa jest sytuacja, w której na przestrzeni siedmiu lat toczą się rokowania w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią, a mimo to porozumienie dotychczas nie zostało osiągnięte.

W 1949 roku projekt traktatu państwowego z Austrią został w zasadzie uzgodniony między ZSRR, Francją, Anglią i USA z wyjątkiem kilku jego nietytułowych.

Wielką przeszkodą na drodze do ostatecznego opracowania traktatu z Austrią było to, że przedstawiciele USA, Anglii i Francji nie chcieli rozpatrzyć problemu ściśle związanego ze sprawą przyszłej niezawisłości i wolności Austrii.

Rząd radziecki uważa, że konieczne jest, by Stany Zjednoczone i Anglia dotrzywały swych zobowiązań wynikających z traktatu pokojowego z Włochami w stosunku do wolnego obszaru Triestu.

Rząd radziecki uważa i uważa za rzecz niedopuszczalną, że Stany Zjednoczone i Anglia nie dotrzywały swych zobowiązań pod tym względem, przekształcając faktycznie obszar Triestu w angielsko-amerykańską bazę wojenną.

Zupełnie naturalne jest w obliczu takiej sytuacji, że rząd radziecki dąży do tego, by również z Austrią nie stało się to samo. Dlatego też nie możemy pomijać sprawy wolnego obszaru Triestu.

W marcu 1952 roku rządy USA, Anglii i Francji nieoczekiwanie wysunęły tzw. projekt „skróconego traktatu”, przygotowany przez nie w sposób separatystyczny bez udziału Związku Radzieckiego. I tutaj doszło widocznie do głosu nabyte w ostatnich czasach przyzwyczajenie do akcji separatystycznej.

Niespodzianką było to, że również rząd austriacki czynnie poparł ten nowy projekt, sprzeczny z uzgodnionymi dawniej decyzjami czterech mocarstw i z poprzednim stanowiskiem Austrii. Tak więc, również rząd austriacki nie może zrzucić na siebie odpowiedzialności za wywołanie ostatniego zwłokę w rozwiązaniu kwestii traktatu państwowego.

Jak wiadomo, projekt „skróconego traktatu” był dla ZSRR całkowicie nie do przyjęcia.

Po pierwsze, pomijał on zagadnienie praw demokratycznych narodu austriackiego, podczas gdy projekt traktatu państwowego zawiera dostatecznie jasne i uzgodnione między czterema mocarstwami postanowienie w tej sprawie.

Po wtóre, projekt ten w sposób brutalny naruszał prawa Związku Radzieckiego, uznane w układach pozdamskich, podpisanych przez USA i Anglię, a następnie również przez Francję — np. w sprawie „byłych aktywów niemieckich”. Upiękniono prawie 2 lata, zanim rządy USA, Anglii i Francji zrezygnowały z tej niefortunnej idei opracowanego przez nie w sposób separatystyczny projektu „skróconego traktatu”.

Rząd radziecki uważa, iż istnieje obecnie całkowita możliwość odbudowy Austrii jako państwa suwerennego, niezawisłego i demokratycznego, zwolnienia Austrii od kontroli czterech mocarstw sprawowanej przez Komisję Sojuszniczą oraz zlikwidowania wszystkich organów mających związek z okupacją Austrii.

Jednocześnie wydarzenia lat ostatnich dowiodły, że w traktacie należy zwrócić szczególną uwagę na zapewnienie demokratycznego i pokojowego rozwoju Austrii jako państwa niezawisłego.

Rząd radziecki nie może nie brać pod uwagę faktu, że trzy mocarstwa zachodnie nie spieszą się z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, który by zapewnił demokratyczny i pokojowy rozwój całych Niemiec. Nie można nie liczyć się z istnieniem planów odrodzenia militarysty w Niemczech zachodnich, zwłaszcza w związku z układem paryskim o „europejskiej wspólnotie obronnej”.

Nie wolno również zapominać, że na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci militarysty niemieckiej dokonując agresji w Europie, rozpoczynał od wciągnięcia Austrii w ten czy inny sposób do bloków wojskowych, wymierzonych przeciwko innym narodom europejskim.

Naszym zdaniem

Więzienie, szpital cmentarz

PEWNE przysłowie, o ile mnie pamięć nie myli — hiszpańskie, mówi: „Kto nie ma pieniędzy, przed tym tylko trzy miejsca stoją otworem: więzienie, szpital i cmentarz”. Strasznie brzmią te słowa, ale jakże trafnie obrazują one dzisiejszą sytuację w krajach kapitalistycznych.

Przysłowie to przyszło mi na myśl, przy czytaniu ostatnio prasy francuskiej. Kronika śmierci stała się słownym tematem tej prasy od kilkunastu dni. Kronika śmierci, której ofiarą dzień w dzień padają i dzieci francuskie, i kobiety, i starcy. Śmierci z zimna. Śmierci czyhającej na dziesiątki tysięcy bezdomnych Francuzów, na setki tysięcy Francuzów mieszkających w barakach że ogrzewanych lub częściowo jeszcze w ogóle nieogrzewanych. Na setki tysięcy można we Francji w chwili obecnej ofiarą kilkunastostopniowej fali mrozu. Najbogatsze żniwo śmierci zebrała pośród niemiłych, zamierzających w swych kolyskach i dzieci, którym bezrobotni rodzice nie są w stanie zapewnić odpowiedniej ilości kalorii. Mroz, baraki i zamknięcie na śmierć dzieci — oto obraz Francji w lutym 1954 r. Obraz kraju, który kiedyś uchodził za kraj bogaty i szczęśliwy.

Tygodnik „Tribune des Nations” za miesiąc ostatnio zamieścił artykuł pod nieimiennym tytułem — „W Berlinie decydują się losy bez domnych i głodnych Francuzów”. Autor tego artykułu, stwierdzając, że 50 proc. pracujących Francuzów zarabia poniżej oficjalnie ustalonego minimum życiowego, że w tysiącach rodzin każda bryła węgla ceniona jest na wagę złota, dochodzi do wniosku, że problemu nie rozwiążą takie czy inne akcje solidarnościowe organizowane obecnie we Francji. Sytuację, zdaniem autora artykułu, rozwiązać można tylko na drodze zdecydowanej zmiany polityki. A okazją po temu jest właśnie Konferencja Berlińska.

Cóż z tego — skoro reprezentujący Francję w Berlinie pan Bidault pochłonięty jest wyłącznie myślą zaskarżenia sobie pełnego zaufania swych amerykańskich mocodawców i, jak wynika z dotychczasowego jego postępowania, zagadnienie prawdziwej francuskiej polityki, pokrywającej się z interesami narodu francuskiego, nie stanowi przedmiotu jego zainteresowań.

Niedźwiedzia przysługę wyświadcza panu Bidault prasa zachodnio-niemiecka, która nie szczędi mu słów pochwał. Bidault jest do tego stopnia zakłopotany tym stanem rzeczy, że, jak donosi agencja ADN, zwrócił się do delegacji rządu berlińskiego w Berlinie, z prośbą o pewną interwencję. Chodzi mianowicie o to, by zwrócić uwagę prasie zachodnio-niemieckiej na konieczność większej dyskrekcji, gdyż jej hymny pochwalne mogą wywołać tylko nieufność we francuskiej opinii publicznej wobec stanowiska Bidault na Konferencji Berlińskiej.

Zbedne obawy. I bez „pomocy” prasy zachodnio-niemieckiej francuska opinia publiczna zdaje sobie sprawę, że pan Bidault występuje w Berlinie nie w jej imieniu. Zdejmuje sobie sprawę, że dopóki prowadzona będzie przez rządy francuskie polityka, której osobomieniem jest pan Bidault nie będzie mogło być mowy o prawdziwym bezpieczeństwie Francji, a przy każdej fali mrozu umierać będą w kolyskach francuskie niemowlęta.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej kampanii siewnej

(Dokończenie ze str. 1)

REMONTY w wielu zakładach TOR, POM i PGR w br. są opóźnione i przebieg ich jest niezadowolający. Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednio ministerstwa, aby zabezpieczyły w TOR, POM i PGR całkowite zakończenie remontów i skontrolowała nie ich jakoś do 10 marca br. w województwach południowych i centralnych, a do 20 marca br. w województwach północnych.

Mając na uwadze duże znaczenie wysiewu ziarna o wysokiej wartości siewnej, uchwała Prezydium Rządu stawia jako najpilniejsze zadania — bezwzględne zakończenie omłotów wszystkich zbóż siewnych i innych nasion w gospodarstwach państwowych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz odpowiednie przygotowanie nasion do siewu.

Podkreślając znaczenie pełnego przygotowania całego rolnictwa do wykonywania kampanii wiosennej zadań postawionych przez Partię i Rząd, uchwała ustala dzień 6 marca jako dzień powszechnego sprawdzenia przygotowania do wiosennej kampanii siewnej. W dniu tym komisje rolne rad na rodowych z udziałem służby agronomicznej zainteresowanych resortów i aktywny organizację masowych spraw dla stan przygotowania do siewów.

Powtórna kontrola, mająca na celu sprawdzenie czy stwierdzone braki i niedomagania zostały usunięte, powinna być przeprowadzona w wyznaczonym dla ich usunięcia terminie — nie później niż 15 marca br.

Notatnik KRAKOWSKI

CHELEM upowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego — Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Krakowie przy współudziale gabinetu technicznego WDK ZZ organizuje wojewódzką naradę racjonalizatorów. Odbędzie się ona 15 lutego o godz. 10 w sali teatru „Studio” przy ul. Skarbowej 2.

O perspektywach rozwoju ruchu racjonalizatorskiego będzie mówił prezes Urzędu Patentowego inż. Z. Muszyński. Referat pt. „Zadania aktywności związkowej i administracyjnej w dziedzinie ruchu racjonalizatorskiego w świetle IX Plenum” wygłosi sekretarz ORZZ — Sokolowski. Po referatach — dyskusja.

Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego i Komitetu Obronców Pokoju zapraszają przewodniczących i sekretarzy terenowych komitetów Frontu Narodowego, blokowych Komitetów Obronców Pokoju i Komitetów Blokowych na zebranie, na którym będą omówione bieżące zadania pracy komitetów. Zebranie odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 18 w teatrze „Studio” przy ul. Skarbowej 2.

Miejski Komitet Frontu Narodowego wraz z Okręgowym Związkiem Cechów i związkami branżowymi zapraszają na zebranie poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej. Zebranie odbędzie się we wtorek 16 bm. o godz. 18 w świetlicy Poczty Głównej przy ul. Stalina nr 20 (wejście od budynku Straży Pożarnej).

Liczba zachorowań na grype już znacznie zmniejszyła się, jednak wydział zdrowia Prezydium MRN zarządził, że w niedziele czynna będzie w godzinach od 10 do 13 poradnia chorób wewnętrznych przy Miejskiej Przychodni Rejonowej, Wielopole 15. Poradnia przyjmować będzie wszystkich ubezpieczonych bez względu na rejon, wyłącznie jednak w wypadkach istotnie poważnych i pilnych. Należy zgłaszać więc wizyty domowe tylko do obojętne chorób.

W czystelnicy dziecięcej WDK ZZ od będzie się o godz. 16 dnia 14 bm. dyskusja nad książką Bolesława Prusa pt. „Placówka”.

Jeszcze tylko dziś o godz. 19 w teatrze „Studio” ujrzymy ciekawą sztukę powodzeniem wodewil pt. „Flakem po starym i nowym Krakowie”.

Wieczór autorski Władysława Maciejka odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19 w Woj. Dniu Kultury.

Tadeusz Fangrat

Fraszki NA NIEPRZYKOTOWANEGO RECYTATORA

Recytując żarliwie Wiersz: „Ja nie wypuszczę braków”, Unikal w nim skwapliwie Przystankowych znaków.

O PEWNEJ AKTORCE Smutny wniosek wysnuwam, kiedy na nią patrzę; Znaczenie lepiej gra w życiu, niżeli w teatrze.

- Indywidualne gospodarstwa z odremontowanymi zabudowaniami czekają na użytkowników
- Spółdzielnie produkcyjne—na nowych członków
- PGR i PGL—na robotników rolnych i leśnych

WIELKA I WSZECHSTRONNA POMOC PAŃSTWA zapewnia osiedleńcom szybkie zagospodarowanie

ROKROCZNIE tysiące bezrolnych i małorolnych rodzin chłopskich opuszcza przeludnione pod względem rolniczym, oddalone od ośrodków przez myślowe wsie i wyjeżdża na Ziemię Odzyskaną, gdzie rozpoczyna nowe, dostatnie, jakże niepodobne do poprzedniego życie. Chłopi osiedlający się w zachodnich województwach kraju, otrzymują na własność wybrane przedmiotowo gospodarstwa indywidualne, bądź też wstępują do spółdzielni produkcyjnych, które dzięki pomysłnemu rozwojowi odczuwają potrzebę wzbudzenia nowych członków. Inni znów obejmują stałą pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych czy też Państwowych Gospodarstwach Leśnych.

Ziemia oraz wszelkie zabudowania pozostawiane przez wyjeżdżających w poprzednim miejscu zamieszkania, po zostaniu nadal ich własnością.

Przesiedlenie i przewóz całego mienia, a więc inwentarza żywego, martwego, mebli i innych przedmiotów odbywa się na koszt Państwa.

Osiedleńcy korzystają z szeregu ulg. M. in. zwolnieni są od obowiązków dostaw produktów rolnych przez okres 2 lat, od obowiązków świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne (szarwark), a także od wszelkich podatków oraz należności Państwowego Funduszu Ziemi — przypadających od otrzymanego gospodarstwa, działki przyrzagrodowej lub pracowniczej — na okres 3 lat.

Niezależnie od wymienionych ulg, wszystkim osiedleńcom zapewnia Państwo pomoc finansową. Rodziny obejmujące na własność gospodarstwa indywidualne, otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem, bezwrotną zapomogę pieniężną. Ponadto korzystają z bezprocentowych, umarzalnych pożyczek na zakup konia lub krowy oraz krótkoterminowych kredytów bankowych, przeznaczonych na kupno lub remont inwentarza martwego, zakup drobnego inwentarza żywego, nawozów itp.

Osiedleńcom przyjętym do spółdzielni produkcyjnych, przysługuje prawo otrzymania na własność odpowiedniej działki przyrzagrodowej, wraz z budynkami nadającymi się do zamieszkania i pomieszczeniami dla inwentarza żywego. Korzystają oni również z bezwrotnej zapomogi, bezprocentowej, umarzalnej pożyczki na zakup krowy, prosiąt lub innego drobnego inwentarza oraz bankowych kredytów zwrotnych, przeznaczonych na zagospodarowanie.

Osoby, które w ciągu roku po zwolnieniu z zasadniczej służby wojskowej osiedlą się na Ziemiach Odzyskanych w charakterze stałych robotników w PGR albo PGL, czy też wstąpią do spółdzielni produkcyjnej, a przed osiedleniem lub w rok po osiedleniu zawrą związek małżeński, mogą otrzymać dodatkową, bezprocentową umarzalną pożyczkę w wysokości 2 tys. zł na zakup niezbędnego sprzętu domowego.

Osiedleńcy właściwie wykorzystują pomoc Państwa, odczuli są szczególną opiekę ze strony prezydium rad narodowych, terenowych organów Ministerstwa PGR i Ministerstwa Leśnictwa. Opieka ta wyraża się m. in. w przyznawaniu im w pierwszej kolejności kredytów, w nabywaniu ziarn na siewne, nasion, nawozów sztucznych, w kurystaniu z pomocy ośrodków maszynowych, poradnictwa fachowego itp.

W WYNIKU tej daleko posuniętej pomocy Państwa, coraz więcej rodzin chłopskich z przeludnionej wsi krakowskiej wyjeżdża do województw zachodnich. Tak np. podczas, gdy w styczniu ub. roku osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych 40 rodzin z woj. krakowskiego — w styczniu br. wyjechało do zachodnich województw 107 rodzin chłopskich (285 osób). Większość z nich osiedliła się w woj. wrocławskim. Spośród powiatów przodujących w akcji osiedleńczej należy

W TEZACH przedjazdowych, wytyczonych przez IX Plenum KC PZPR Partii czytamy m. in.: „W rozwoju rolnictwa należy podkreślić w szczególności zagospodarowanie silnie zniszczonych w okresie wojennym Ziemi Odzyskanych.

Obszary rolnicze na Ziemiach Odzyskanych jeszcze w roku 1946 leżały w 60 proc. odłogiem i posiadały niemal całkowicie wyniszczony inwentarz. W r. 1953 zbiory zbóż na tych ziemiach były prawie czterokrotnie większe niż w r. 1946, pogłowie bydła wzrosło trzykrotnie, a pogłowie trzody chlewnej przeszło dziewięciokrotnie. Pomimo tych poważnych osiągnięć, na Ziemiach Odzyskanych wciąż jeszcze istnieją wielkie możliwości wzrostu produkcji rolniczej, które można wykorzystać przez szybszy dopływ nowych osadników, przez dalszą odbudowę budynków gospodarskich i podniesienie jakości uprawy gleby“.

wymienić w pierwszej kolejności nowosadecką, z którego wyjechało w ubiegłym miesiącu na Ziemię Odzyskaną 15 rodzin chłopskich (115 osób) oraz tarnowski — 14 rodzin.

Powyższe dane cyfrowe świadczą o tym, że chłopi z ubogiej wsi krakowskiej coraz chętniej osiedlają się na Ziemiach Zachodnich. A osiedlają się chętnie, bo przekonali się na przykładzie swych sąsiadów czy też krewnych — którzy dawniej meczyli się na swych niewielkich działkach podobnie jak oni sami — że na urodzajnych ziemiach województw zachodnich żyje się dostatnio — żyje się dobrze.



Wycieczka chłopów z Limanowej, która zwiedziła szereg wolnych gospodarstw chłopskich na Ziemiach Odzyskanych. Wielu z nich postanowiło osiedlić się tutaj na stałe.

Mówią o tym najlepiej pełne radości listy osiedleńców pisane do swych bliskich. Mówią też sami osiedleńcy, którzy przyjeżdżając w odwiedziny do rodzinnych wiosek, chętnie opowiadają o swym obecnym życiu, zachęcając równocześnie innych do pójścia w ich ślady.

O TYM, że słowa osiedleńców nie są czystymi przechwałkami, lecz najoczliwszą prawdą przekonać się nie trudno, zwiedzając tamtejsze gospodarstwa. Może to zresztą stwierdzić nacznie każda rodzina chłopska, zainteresowana warunkami życia i możliwościami gospodarowania na tych terenach. Jest to tym łatwiejsze, że organizowane przez prezydium PRN wycieczki na Ziemię Zachodnią są bezpłatne. Wystarczy zgłosić chęć udziału w wycieczce u pełnomocnika gminnego do akcji osiedleńczej lub sołtysa, czy też w prezydium PRN. Z każdej rodziny może jechać 2, a nawet 3 osoby. Podczas pięciodniowej wycieczki uczestnicy zwiedzają gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne

de wszystkim powinni — dla dobra własnego i swych najbliższych — skorzystać z pomocy Państwa udzielanej osiedleńcom.

Zamiast borykać się na niewielkim zagonie niezbyt urodzajnej ziemi, mogą otrzymać na własność kilku czy nawet kilkunastohektarowe gospodarstwo, z żyzną glebą, murowanymi i zelektryfikowanymi zabudowaniami mieszkalnymi oraz gospodarczymi. Możliwość osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich powinny wykorzystać również młode małżeństwa, które na rozdrobnionych działkach swych rodziców nie znajdują odpowiednich warunków, by móc swobodnie rozwijać swą aktywność gospodarczą. To samo dotyczy młodych ludzi, którzy pragną się pobrać a nie mają warunków, by rozpocząć nowe, wspólne życie.

Pięknie z odremontowanymi zabudowaniami gospodarstwa indywidualne czekają na właścicieli — pomyślnie rozwijające się spółdzielnie produkcyjne — na nowych członków. PGR i PGL na robotników rolnych i leśnych. Ziemię Odzyskaną oczekują na nowych osiedleńców.

Halina Klajówna

Dwie pracownice szpitala uratowały życie umierającej pacjentce

Do Szpitala Powiatowego w Hrubieszowie przywieziono chłopkę z gminy Werbkowice — Jozefę Kulas, której stan z powodu krwotoku pogarszał się z każdą chwilą. Jedynym ratunkiem mogła być natychmiastowa transfuzja krwi.

Szpital w Hrubieszowie nie dysponował jednak zapasem krwi, a z najbliższych punktów krwiodawstwa w Zamościu, Chełmie i Tomaszowie nie można było jej przywieźć z powodu głębokich zasp śnieżnych. Wówczas dwie pracownice szpitala w Hrubieszowie, Regina Kierpeko i Maria Kozłowska, oddały potrzebną ilość własnej krwi i w ten sposób uratowały życie chorej.

Obie znane są chorym ze swej pełnej poświęcenia pracy. Za swoją wzorową postawę społeczną otrzymały one pochwałę od władz służby zdrowia.

Memoriał w sprawie działalności szajki przemytników i morderców W. Montesi znany był rządowi włoskiemu i papieżowi

(Dokończenie ze str. 1)

Gdy jeden z dziennikarzy przypomniał jej, że przecież wyjawiała ona swej matce Esterze — z którą osobliście rozmawiał — iż zna dokładnie okoliczności śmierci Wilmy Montesi. Bisaccia wyraźnie zmieszana, się Dopiero po dłuższym zastanowieniu odparła gniewnie: „Matka nie wie co mówi. Zresztą wolno jej mówić, co zechce. Ja i tak mam dość takiego życia“.

OSTATNIE dni przyniosły dalsze sensacyjne szczegóły. Głos zabrał bowiem bliski krewny Anny Marii Caglio (która w dalszym ciągu ukrywa się) i jej powiernik, proboszcz parafii Lamazzo, Don Moneta Caglio. Zaznaczyć przy tym należy, że Don Moneta nie jest pierwszym lepszym proboszczem, ale „figura“ utrzymująca bliskie stosunki z Watykanem oraz współpracownikiem czasopism teologicznych.

Don Moneta oświadczył publicznie, że zna treść sławnego memoriału, w którym Anna Maria opisała z najdrobniejszymi szczegółami przebieg intrygi „zebrań“ w Castel Porziano — zamczku Capocciola oraz wymieniła nazwiska wszystkich wysoko postawionych osobistości z kierownictwa partii chadeckiej, kół watykańskich i rządowych biorących

w nich udział. Anna Maria przyznaje w swym memoriale, że wszystkie te osoby trudniły się przemytem narkotyków oraz wskazuje po nazwisku kto odpowiedzialny jest za śmierć Wilmy Montesi.

Jak wynika dalej z oświadczenia Don Moneta Caglio oraz opublikowanych przez prasę informacji, memoriał spisany przez Annę Marię na maszynie w kilku kopiach trafił do Watykanu. Jeden egzemplarz memoriału znajduje się w posiadaniu pewnego adwokata rzymskiego, drugi za pośrednictwem jezuitów trafił do Watykanu i przedłożony został do wglądu papieżowi Piusowi XII. Trzeci wreszcie przesłano ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych Fanfani, b. premierowi rządu włoskiego. Tak więc najwyższe władze chadeckie, rządowe i kościelne doskonale były o całej aferze poinformowane.

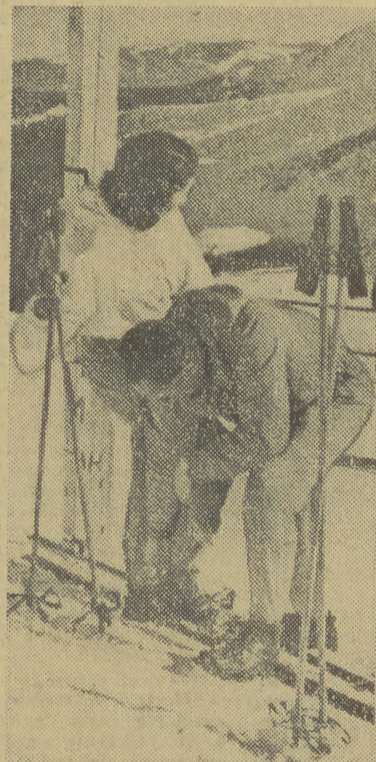
ZAZNACZYĆ przy tym należy, że mimo ujawnienia tych wszystkich okoliczności władze prokuratorskie nadal nie kwapią się z podjęciem na nowo śledztwa dla ustalenia prawdziwych przyczyn śmierci Montesi, wyjawienia jej morderców oraz pociągnięcia do odpowiedzialności członków szajki przemytników.

Jak podkreślają niektóre dzienniki m. in. „Unita“, całe społeczeństwo włoskie bez względu na przynależność polityczną domaga się szybkiego wyjaśnienia kryminalnej afery. Dlaczego — pytają prości ludzie — w kraju, w którym jest 4 miliony bezrobotnych, gdzie tysiące rodzin z trudem zdobywa środki utrzymania, władze rządu troszczą się tylko o to by ochronić przed odpowiedzialnością garstkę kryminalnych kombinatorów i morderców?

Giovanni Romo

FOTO „ECHO“

Przyjemnie jest w pogodny dzień mknąć na nartach



DZIEN zapowiada się piękny. Słońce tak mocno grzeje, że nawet groźnie zwisające soople poczynają topnieć. Kryształowo przejrzyste powietrze pozwala widzieć odległe stoki i zbocza gór, kuszące bielą śniegu.

Teraz trzeba tylko mocno przypiąć wiazaniami deski do butów swej partnerce i...

...przyjemna jazda przez malownicze tereny naszych gór. Najlepszy narciarz prowadzi długi rząd szybko i bezszelestnie mknących współtowarzyszy wycieczki.



Po drodze spotyka się wielu entuzjastów narciarstwa, czasem bardzo młodych, jak np. mały Stasio, który uważał, że jest już dobrym zjazdowcem. Teraz leżąc jak długi przeżywa niemile rozczarowanie, które z pewnością nie zmniejszy zapału do uprawiania ukochanego sportu.

Starsi, chociaż powinni być bardziej rozważni, ryzykują szaleńcze zjazdy, na które nie pozwalają im ich umiejętności. Taką jazdą ma zazwyczaj swój smutny finał — interwencja Pogotowia Tatrzańskiego i noga w gipsie.

Tak, tak — starsi kłódzy Stasia — pamiętajcie, że sport nie ma nic wspólnego z lekkomyślnością i szaleństwem, które zagraża zdrowiu. (c.k.)



Ten dom — czeka na mieszkańców. Nowi lokatorzy znajdą w nim przestronne, jasne mieszkania obok zabudowania gospodarskie.

robi jak najlepsze wrażenie

ale jego zaplanowanie i urządzenie

nie wytrzymuje fachowej krytyki

PAWILON chirurgii i interny (F i F-1) w Nowej Hucie wreszcie oddany został do użytku. Pisaliśmy wreszcie, bo też nie mało było kłopotów zanim... obecny jego użytkownik — Wydział Zdrowia Dzielnicy Rady Narodowej mógł przystąpić do zagospodarowania i urządzenia wnętrza szpitala. Co było powodem przedłużenia budowy pisaliśmy swego czasu na łamach „Echa Krakowskiego” — dzisiaj przypomniemy tylko parę szczegółów tej sprawy.



TO NAS RAZI...

Słowa rozpoczynające się na literę L można szybko wymienić bez zagładania do słownika. Ale jeśli poprosimy o to pracowników służby kolejowej, zatrudnionych w Zelczyńcu — przystanku kolejowym, odległym o 7 km od Skawiny — padnie z ich ust przede wszystkim słowo — l a m p a...

I nic dziwnego, skoro od dłuższego czasu czekają na odzew sekcji zaopatrzenia, do której zwrócili się właśnie z podaniem o dostarczenie lampy. Jak dotychczas nie to nie pomogło. W pomieszczeniu służbowym świeci bladym płomykiem larkarka karbidowa, a w poczekalni ciemno jak — powiedzmy — podczas nocy bezświecycowej. Ten fakt przychodzi nam z pomocą, bo oto nasuwa się na myśl inne słowo, także na L — l e k c e w a z e n i e przez dział zaopatrzenia swoich zadań służbowych. (Korespondent Z. Walek)

LADNA BRYGADA!

Prawdziwy spacerk urządzili sobie pracownicy dojeżdżający samochodem do pracy na trzecią zmianę w kopalni Brzeszcze. W dniu 31 stycznia z Heczarnarowic (powiat Oświęcim) wyruszył samochód, okazało się jednak wkrótce, że dalszą podróż będzie można kontynuować dopiero po usunięciu zasp śnieżnych.

Zrobi się — pociesza się wszyscy — przecież w gromadzie jest brygada zorganizowana specjalnie dla odśnieżania dróg publicznych.

I tu zaczyna się tragedia. Zawiadomiony o tym soltys skierował interweniujących do drożnika. A ten z kolei dał zbawienną radę: idźcie do soltysa. To jego sprawa. I tak w kółko. W rezultacie — samochód nie ruszył, pracownicy nie przyszli do pracy na trzecią zmianę.

Żle się dzieje z tą brygadą do odśnieżania (Ab.)

Tygodniowy przekładaniec

Od świetlicy do świetlicy

UPRZYKRZYLI się już ostatnie mrozy, zwłaszcza na wsi. Bo w mieście nawet w największy mroz przedziez tramwajem, czy przespiesz kroku do teatru, kina, Domu Kultury, na mecz w kryciej, ogrzanej sali. Na wsi zaś nawet na narty przy 25 stopni poniżej zera nie ma się ochoty, chętnie natomiast żarzałbyś do ciepłej, przytulnej świetlicy z czasopismami, książkami, radiem...

Nie dziwny się więc, że większość obecnych korespondencji porusza sprawy świetlicowe.

DWIE ŚWIETLICE

PRZYJEMNIE spędzają czas w świetlicy pracownicy Odlewni Żelwa w Węgierskiej Górze, oglądając występy swego zespołu artystycznego, słuchając orkiestry zakładowej, gdzie rej wodzi popularny skrzypk Edward Tyc. Nawet nie żal im wychodzić z komfortowych mieszkań w nowych blokach osiedla robotniczego. Niestety, nie ma na tego powiedzenie o mało atrakcyjnej myślenickiej świetlicy na Dolnym Przedmieściu. Ani zespołu, ani orkiestry.



— Ale chociaż może radio jest — zauważacie. Owszem, jest, ale aby grało, trzeba specjalnego ceremoniału: uroczystego przeniesienia z sąsiedniego domu, gdzie przechowywane są aparaty, w świetlicę brak szafy na schowanie go. (W jedynej świetlicowej szafie są książki, których już nikt nie wypożycza, bo całe Myślenice znają je na pamięć.)

W GOŚCINIE U SOLTYSA

NATOMIAST w Woli Rogowskiej (pow. Dąbrowa Tarnowska) można posłuchać radia, ale tylko w mieszkaniu soltysa, który chętnie uczęszcza do świetlicy, a jeszcze chętniej... aparatowi świetlicowemu. Osobliwa świetlica w Woli Rogowskiej nie ma także i książek, nie dziwny się więc, iż otwarta jest tylko wtedy, gdy ma się odbywać w niej jakieś zebranie gromadzkie. Szczęście, niech się odbywa, ale nie może ono być jedynym przejawem działalności „świetlicy”.

Dodajmy, że aby uzyskać lokal wyłącznie na świetlicę, młodzież z Woli Rogowskiej buduje wraz ze Strażą Pożarną remizę, gdzie znajdzie się miejsce i na cele kulturalno-oświa-

Zdrowia bez udziału komisji weryfikacyjnej Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, która została zwołana blisko rok po zatwierdzeniu planów i mimo, że opisany z jej posiedzenia protokół, w którym wyszczególniono wszelkie niedociągnięcia i proponowane zmiany przesłano do Min. Zdrowia — do dnia dzisiejszego nie otrzymano nań żadnej odpowiedzi.

Chcąc uniknąć w przyszłości przy budowie i wykończeniu pozostałych pawilonów szpitala w Nowej Hucie podobnych niedociągnięć — inwestor centralny z pewnością powinien postarać się o pewne niezbędne urządzenia, jak specjalne armatury wodno-kanalizacyjne, brudniki, autoclawy elektryczne, umywalnie lekarskie itp. — rzeczy potrzebne jako wyposażenie nowoczesnego szpitala.

Miaszprojekt — specjalistyczne natomiast powinien nawiązać ścisłą współpracę z lokalnym użytkownikiem i uzgadniać z nim przed sporządzaniem projektów i kosztorysów wszelkie nawet najdrobniejsze szczegóły.

W konkursie hodowlanym na terenie powiatu chrzanowskiego przodują kobiety

WOŁOGNIPOLSKIM konkursie hodowlanym, o tytuł przodującego hodowcy, bierze udział coraz więcej gospodarzy i kobiet z gospodarstw indywidualnych oraz członków spółdzielni produkcyjnych i PGR.

W powiecie chrzanowskim przystąpiło już do konkursu 31 Kół Gospodyń Wiejskich, z udziałem 1104 kobiet. Przewodząca gminną Alwernia, która zgłosiła 326 kobiet zorganizowanych w 7 Kółach Gospodyń Wiejskich, Małgorzata Chłopka z gromady Brodła, w gminie Alwernia — gospodarująca na 44 arach — przystępując do konkursu zwiększyła swoją hodowlę o jedną krowę i świnię oraz 12 kur i 5 królików. Poza tym zakontraktowała ona jedno cielę, świnię, 10 sztuk drobiu i dwie owce.

Stosując metodę racjonalnego żywienia bydła, postanowiła także zwiększyć wydajność mleka w granicach do 5 litrów dziennie od krowy.

Do przodujących hodowców powiatu chrzanowskiego należy także Janina Nowak, z gromady Żbik, w gminie Krzeszowice, która w bieżącym roku postanowiła powiększyć swoje gospodarstwo o jedną krowę, świnię i 10 sztuk drobiu oraz Maria Bojko, małorolna chłopka z tej samej wsi, która przystępując do konkursu zobowiązała się rozszerzyć swoją hodowlę o 16 królików i 15 sztuk drobiu.

W konkursie hodowlanym biorą udział także liczni spółdzielcy. Zofia Dubiel jest jedną z przodujących członkiń spółdzielni produkcyjnej w Bzycynie, gmina Jaworzno. Niezależnie od wspólnie prowadzonej hodowli, która z roku na rok przynosi coraz wyższe dochody — Zofia Dubiel postanowiła rozszerzyć także swoje gospodarstwo domowe o 10 rasowych królików i 20 sztuk drobiu, (aż

owe. Buduje ją, uzyskując dochód z imprez, zabaw — bo ze strony GRN nie mamy nawet dobrej rady — użala się młodzież.

ZA KULISAMI

SKARŻY się tak samo na swoją GRN młodzież z wioski Wokowice pod Brzeskiem. Mają tam scenę, mają zespół teatralny, ale zagladnijmy za kulisy — dosłownie za kulisy sceny: mieści się tu przedszkole, zajmując i sąsiednią garderobę. Dzieci oficjalnie jest 11, w praktyce chodzi 7.

— Czy dla tych siedmiorga małych obywateli nie można by wyszukać innego lokum? — pytają ojcowie z GRN w Szczepanowicach odróżli już wokowiczanie, którzy chcieliby „wyzyc się” na własnej scenie.

CI ICH WYREMONTOWALI!

PODOBNE zmartwienie, ale w skali o wiele większej, ma teatr społeczny w Grybowie. Tu potrafiło już z dochodów z dotychczasowych przedstawień ładnie zagospodarować się, urządzić w sali miejscowego kina scenę z prawdziwą kurtyną, kotarami, reflektorami (sama instalacja kosztowała 1.600 zł). Caley ten dorobek uległ zniszczeniu podczas „remontu” lokalu (ładny remont!). Aby zaś zespołowi, który ma za sobą



Inżynierowie rolnictwa:

Józef Dobrzyński
Kazimierz Kantorek
i Barbara Tomaszewska
odpowiadając na apel Kaimowej — wracają do swojego zawodu

PRZED kilkoma dniami, inżynierowie rolnictwa Józef Dobrzyński, Kazimierz Kantorek i Barbara Tomaszewska podjęli apel Kaimowej. Zgłaszając się u przewodniczącego Woj. RN w Krakowie, Ryszarda Dobieszaka oświadczyli oni, że są gotowi przystąpić do pracy w rolnictwie. Trzech inżynierów spotykamy w Zjednoczeniu Budownictwa Wojewódzkiego w Krakowie, gdzie jeszcze pracują do chwili uzyskania nowego przydziału pracy. Rozmawiamy z inż. Józefem Dobrzyńskim. Użył on po studiach politechnicznych dyplom inżyniera zootechnika na UJ w Krakowie. Obecnie pracuje jako kierownik sekcji socjalnej w ZBM w Krakowie.

— Co pana skłoniło do pracy w przemyśle budowlanym? — Kiedy skończyłem studia nie było jeszcze tak szerokiej perspektywy rozwoju rolnictwa jak obecnie. Dlatego zacząłem pracować w przedsiębiorstwie budowlanym jako inspektor oddziału zaopatrzenia robotniczego, a po tem zostałem kierownikiem sekcji socjalnej.

— A jak pan obecnie ocenia możliwości pracy w rolnictwie? — Wylicze IX Plenum PZPR kładą duży nacisk na rozwój gospodarki rolnej, że szczególnie uwzględnieniem produkcji zwierzęcej. Jako zootechnik nie mogłem pozostać obojętny na tę sprawę tym bardziej, że nasz kraj potrzebuje specjalistów.

ZKOLEI rozmawiamy z młodszym kolegą inż. Dobrzyńskiego inż. Kazimierzem Kantorkiem, który jest zatrudniony jako kalkulator. Specjalizował się on w chemii rolnej i gleboznawstwie. Przypomni, że znajomość gleboznawstwa pomagała mu czasem przy pracy w budownictwie. Ogólnie rzecz biorąc biorąc zajęcie kalkulatora nie pokrywa się z zainteresowaniami i wykształceniem naszego rozmówcy.

— Po ukończeniu studiów na Wydziale Rolnym UJ w Krakowie pracowałem w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Poruczyłem tam pracę podczas reorganizacji placówki.

— Czy praca w przedsiębiorstwie budowlanym daje panu zadowolenie? — Oczywiście, że nie. Nadal interesuje się rolnictwem, szczególnie teraz, kiedy stoją przed nim tak szerokie możliwości rozwoju. Najchętniej poświęciłbym się pracy naukowej w laboratorium lub stacji badawczej — kończy inż. Kantorek.

NASZYM trzecim rozmówcą, a właściwie rozmówczynią jest inż. Barbara Tomaszewska. Składała ona egzamin dyplomowy jeszcze przed wojną na UJ w Krakowie. Po wojnie pracowała w zarządzie powiatowym ZSCH, później przeszła do budownictwa. Jest teraz inspektorem bezpieczeństwa i higieny pracy.

— Mam dużą praktykę w tej dziedzinie. Myślę, że doświadczenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy posiadają również duże znaczenie w rolnictwie. Specjalnie odpowiada mi praca inspekcyjna.

— A kiedy właściwie rozpoczniecie pracę w rolnictwie? — Na razie złożyliśmy podania o przyjęcie. Przewodniczący Dobieszak obiecał osobie się nimi zainteresować. Czekamy teraz na przydział pracy, który powinniśmy otrzymać w najbliżej dniach.

A więc już wkrótce znowu się spotkamy. Do zobaczenia na wsi przy siewach. Rozmowę przeprowadził W. K.

Zabytki kultury narodowej znalazły dobrą opiekę dzięki opiekunom społecznym

JEDNYM z licznych zadań, jakimi zajmuje się dzisiaj Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, jest opieka nad zabytkami kultury narodowej, zabytkami sztuki ludowej i osobliwościami przyrody, których nie brak na terenie naszego województwa.

Do tej działalności PTT-K zmobilizowało szeroki aktywny społeczny i po wolało specjalne komisje przy zarządach okręgowych i oddziałach. Ostatnio powstały nowe sekcje komisji opieki społecznej nad zabytkami kultury i przyrody w Chrzanowie, Myślenicach, Bochni, Tarnowie i Zywcu, a w stadium organizacji znajdują się podobne sekcje w Nowym Sączu, Olkusz i Miechowie. Ich zadaniem jest wyznaczenie dla każdego zabytkowego obiektu miejscowego opiekuna, któryby dbał o jego zachowanie, ochraniał przed zniszczeniem i alarmował o stanie względnie potrzebach remontu. W chwili obecnej działa już na terenie naszego województwa 56 opiekunów społecznych, którzy obok wspomnianych już zadań, przeprowadzają także szczegółową dokumentację ochronianych obiektów, zajmują się gromadzeniem materiału historycznego, opisów, zdjęć fotograficznych, szkiców itp.

SYGNAŁY Z TERENU

AOTO, o czym sygnalizowali ostatnio opiekunowie społeczni z terenu, Jadwiga Pągaczewska rozlicza opiekę nad zabytkowym dworkiem po chodzącym z XVIII w. Znajduje się on w pięknej, górskiej miejscowości Chrobacze, koło Jordanowa. Obiekt ten wymaga koniecznego remontu i zabezpieczenia przed kompletnym zniszczeniem. Opiekunka namienia również, że z uwagi na jego malownicze położenie, nadawałby się doskonale — po odnowieniu — na miejsce wypoczynku dla świata pracy, lub schronisko turystyczne.

We wsi Branice, niedaleko Nowej Huty znajduje się również zabytkowy obiekt z roku 1603, wybudowany w stylu późno renesansowym. Jest nim stary lamus dworski, z ciekawą attyką i bogato rzeźbionym kamiennym kominkiem. Adam Mgajelski, który jest społecznym opiekunem tego zabytku, jeszcze w ubiegłym roku zaawizował komisji o złym stanie obiektu, któremu groziło całkowite zniszczenie. Dzięki tej interwencji, starym lamusem zainteresował się konserwator wojewódzki, wyznaczono odpowiednie kredyty i przeprowadzono konieczne prace (jak np. naprawa dachu), które ocaliły zabytek i zabezpieczyły go na przeciąg wielu lat.

Na szczególne wyróżnienie wśród opiekunów społecznych zasługują byli listonosze Józef Bomba, zamieszkały w Trzebini, który bezinteresownie i z własnej woli zajął się zabytkowymi ruinami zamku na Lipowcu. Zamek wybudowany został z początku XIV wieku, a później przez sześć lat służył za więzienie, którym dysponowali krakowscy biskupi.

Ze starego zamku pozostała dzisiaj jeszcze wysoka na 28 m baszta wieżowna na lesistym wzgórzu nad Wisłą, widoczna z daleka na trasie kolejowej Skawina — Oświęcim. Józef Bomba troskliwie opiekuje się tym historycznym zabytkiem.

Przechodzi on tutaj pieszo z Trzebini, kilka razy w tygodniu, aby pilnować obiektu i udzielać o nim objaśnień grupom wycieczkowiczów, którzy w sezonie letnim chętnie odwiedzają ten malowniczy zabytek.

POŻYTECZNA AKCJA

PODOBNYCH przykładów można by przytoczyć jeszcze wiele. Świadczą one niewątpliwie o nowym

stosunku obywateli do zabytków naszej kultury narodowej. Nie jest to już, jak dawniej, osobisty sentyment do wartościowych dzieł sztuki, ale świadoma i czynna postawa, wyrażająca się w aktywnej pomocy państwa, które ze swej strony nie szczędił funtów i dokłada wszelkich starań, aby zabezpieczyć nasze narodowe skarby i uczynić je dostępne całemu społeczeństwu.

Na jednym z ostatnich zebrań społecznej komisji opieki nad zabytkami kultury i przyrody, przy zarządzie okręgu PTT-K, postanowiono otoczyć również ochroną stare stolnie i młyny, jaskinie, kamienie-grzyby oraz rzadkie okazy drzew w dawnych dworach parkach. Zaprojektowano również szereg odczytów i pogadanek z tej dziedziny, ilustrowanych przezorczykami, które wygłaszane będą w zakładach pracy i szkołach naszego województwa, w celu jeszcze większego spopularyzowania tej pięknej akcji, jaką jest społeczna ochrona i opieka nad zabytkami historycznymi. (aż)

Jak najspieszniej należy poskromić złodziei leśnych niszczących Puszcze Sandomierską

WDUŻYCH kompleksach leśnych Puszczy Sandomierskiej, której częścią są m. in. lasy w okolicach Rudnika n. Sanem, duże szkody w drzewostanie poczynili ostatnio złodzieje leśni. Szczególnie dużym zniszczeniem uległ t. zw. las bebecki, posiadający znaczny procent starodrzewia.

Złodzieje leśni grasują przeważnie nocą, pracując pospiesznie, ścinając drzewa bez najmniejszego wyboru, a spłoszeni pozostawiają je. O ich rabunkowej gospodarce świadczą dobitnie wielka ilość podcinanych gałęzi, ponacinanych barbarsko pni, pola młodych sosn, dębów, modrzewi.

Bardzo często nawet — pisze nasz korespondent Bąk Wojciech — trafiają się wypadki wycinania szlabanów, przegradzających duki leśne.

Straż ochrony leśnej w większości wypadków jest bezradna, ponieważ jest jej mało, a obszar, którego musi strzec jest rozległy. Straty, spowodowane przez wandalów, są tym dotkliwsze, że lasy sandomierskie ucierpiały mocno w czasie okupacji hitlerowskiej, gdy trzeba było bezlitośnie na potrzeby wojenne hitlerowskiej gospodarki.

Opieka nad tymi lasami poprzez zwiększenie liczebnej straży ochrony leśnej jest tym bardziej konieczna, że w ostępach leśnych Puszczy Sandomierskiej i lasów podgórz rzeszowskiego spotyka się niezwykle cenne okazy ptactwa, jak głuźca, jarząbka, a w lecie czarnego bociana. Trafiają się tutaj jeszcze ryś i żbiki. Zwierzęta te i ptactwo pada również ofiarą rozszalałych złodziei-kłusowników. (S)

karze ręczni tego koła walczyli o mistrzostwo Polski, siatkarze zdobyli i miejsce na mistrzostwach Zrzeszenia w Stalinogrodzie, koszykarze drugie — dziś sekcje te znajdują się w rozpaczy. Brak sali na treningi i mecze, brak pieniędzy na wyjazdy, a nawet na zapłacenie długu trenerowi sekcji piłki nożnej.



Zaplakali nad swoim „Górnikiem” kibice bocheńscy, zaplakali zarząd i postanowili zwołać walne zebranie. Niestety do „konsylium” nie doszło, gdyż Rada Okręgowa Zrzeszenia, urzędująca w Chrzanowie przelożyła je na termin późniejszy. Dlaczego? — Prawdopodobnie, aby nie usłyszeć zaważenie kilku gorzkich słów prawdy.

Bo tu, w Chrzanowie, leży główna przyczyna upadku bocheńskiego „Górnika”. Stąd żadnej pomocy finansowej, żadnego inwentarza, żadnej kontroli nad pracą koła w Bochni. Rada całe swe zainteresowanie poświęca górnikom zagłębia węglowego, o solnym zaś zapomina zupełnie. A przecież ci, biali górnicy są równie dobrzy jak czarni — prawdziwi? — pisza.

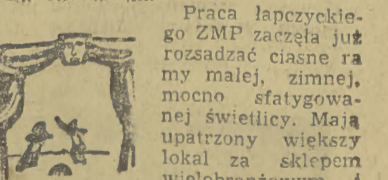
Nie wątpimy! Trzeba przecież iść na rękę mieszkańcom, którzy troszczą się o rozwój zainteresowań młodzieży, którzy w ten sposób chcą umożliwić jej (a przy okazji i sobie) godziwą rozrywkę. Taka jak np. w świetlicy KS Górnik w Wieliczce, gdzie do lokalu mieszczącego się w dawnym szybie „Górsko” chętnie zagląda młodzież wielicka. Należy też pochwalić dobrze rozwijające się kolo sportowe „Górnik”.

JESZCZE DWA LATA TEMU...

TU, w Wieliczce, tak — ale nie w sąsiedniej Bochni. Bo w Bochni: kolo sportowe „Górnik” chyli się ku upadkowi. Jeszcze dwa lata temu pil-

tałtejsze kolo ZMP do przodujących nie należało. Wytknęliśmy ich palcem i oto co za zmiana!

Od listopada ub. r. chłopcy zabrali się do roboty, zwiększyła się liczba członków, wybrano zarząd świetlicowy, zorganizowano sekcję teatralną. Nie na papierze, nie! Sekcja wystawiła wokal, urządziła z nim wyjazdy do sąsiednich wiosek, zyskała popularność. Dziś przygotowuje „Grube Ryby”, korzystając ze wskazówek uzyskanych na spotkaniu ze znanym literatem i dramaturgiem Kazimierzem Romasiem.



Praca łapczywiego ZMP zaczęła już rozsadzać ciane ramy malej, zimnej, mocno sfałgowanej świetlicy. Mają upatrzone większy lokal za sklepem wielobranżowym i przy dobrej woli miejscowych czynników powinni go dostać. Polecamy ich zatem jeszcze raz uwadze zarządu powiatowego ZMP w Bochni, który już tyle zasług ma w ożywieniu pracy koła. Zainteresował się nim bowiem bezpośrednio po naszych sygnałach, przysłał na zebrania specjalnych delegatów — jednym słowem zareagował na krytykę prawną tak, jak powinien.

Może Rada Okręgowa ZS „Górnika” w Chrzanowie weźmie z niego przykład?...

(Na podstawie korespondencji K. Serugi, S. Roja, Elka, Eresa, Herdera, A. Porębskiego i M. R. opracowała)

ROMAR

LUTY	
14 Niedziela Walentego	15 Poniedziałek Faustyna

CO PODAĆ DZIS NA OBIED

Zupa jarzynowa z kluseczkami.
Wątróbka smażona, ziemniaki.
Kompot z suszonych śliwek.

Przepis na wątróbkę: oplukaną wątróbkę wyżyłować i pokroić w plastry. Bezpośrednio przed położeniem na patelnię osolic każdy plasterzek, otoczyć w mące i smażyć na gorącym maśle. Smażyć krótko. Ułożyć wątróbkę na półmisku a na wierzch dać dużo przysmażonej cebuli.

Przepis na kompot: suszone śliwki wymyć, włożyć do rondelka i zalać wodą. Gotować powoli, dodać do smaku cukru, skórki pomarańczowej lub cytrynowej. Gdy śliwki rozgotują się, wlać kompot do salaterki i wystudzić.

Idać ulicami KRAKOWA

NIE NA ULICY!

ZIMOWY okres na Olszy daje pole do popisu młodszym i starszym młodzieńcom w wieku od 10 — 15 lat. Każdy posiadający tyżony popisywa się jazdą na lodzie w wspaniałym miejscu, tzn. na jezdnich i chodnikach...
Dzieci, że się bawicie! Taka zabawa może bowiem przyprawić kogoś o kalectwo. Jest przecież tyle innych terenów ślizgawkowych, a nie koniecznie ulice! (Brz)

NIE WYWIĄZUJĄ SIĘ
DOZORCY z ul. Bronowickiej zachowują się tak, jak gdyby przepisy wydane przez MRN ich wcale nie obowiązywały. Co prawda ulica ta jest oddalona od śródmieścia, ale i tu trzeba —

śnieg zmiatać! Obłoziałe chodniki oczyszczać i posypywać piaskiem lub popiołem. Błoto zgarniać! Apelujemy do przewodniczących komitetów blokowych, aby zwrócili uwagę dozorców w tym rejonie, że przepisy ich też obowiązują! (Rum.)

NA CZYJE KONTO?
USTALMY naprzód bliższe dane, by nie było później nieporozumień.
A więc: — dzień 9 lutego br. godzina 12 w południe, miejsce: Dworzec Główny w Krakowie, peron C.

Właśnie w tym miejscu zdawnie podróżni obserwowali, że przy słonecznej pogodzie cały peron był rześcicie oświetlony.
Paliło się około 20 żarówek, paliło się zapewne od samego rana, a może i do samego wieczora, więc nie trudno byłoby obliczyć ile energii elektrycznej poszło na marne, przez czyjąś niedbałość.

Niedawno pisaliśmy w jednej z naszych migawek o ciemnościach na ulicy Piłkarskiej. Okazało się, że od dłuższego czasu nie było komu zmienić zepsutej żarówki. Te dwa wymienione tu przeciwnieństwa mają jeden wspólny mianownik: — niedbałość.
Tylko czyje konto obciążać tym rachunkiem? (az)

W dalszym ciągu sypią się kary na chuliganów, którzy swym zachowaniem przyczynili się do zakłócenia porządku w mieście.
Kolegium Orzekające przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ukarało ostatnio:

Czesława Adamskiego, zam. przy ul. Stachowicza 15 — trzema miesiącami pracy poprawczej, za wywołanie awantury na ulicy, w stanie nietrzeźwym.
Stefan Rój, zam. przy ul. Celnej 12, który na ulicy zaczął pisać i obrzucał wyzwiskami kobiety, skazany został na 3 miesiące pracy poprawczej.

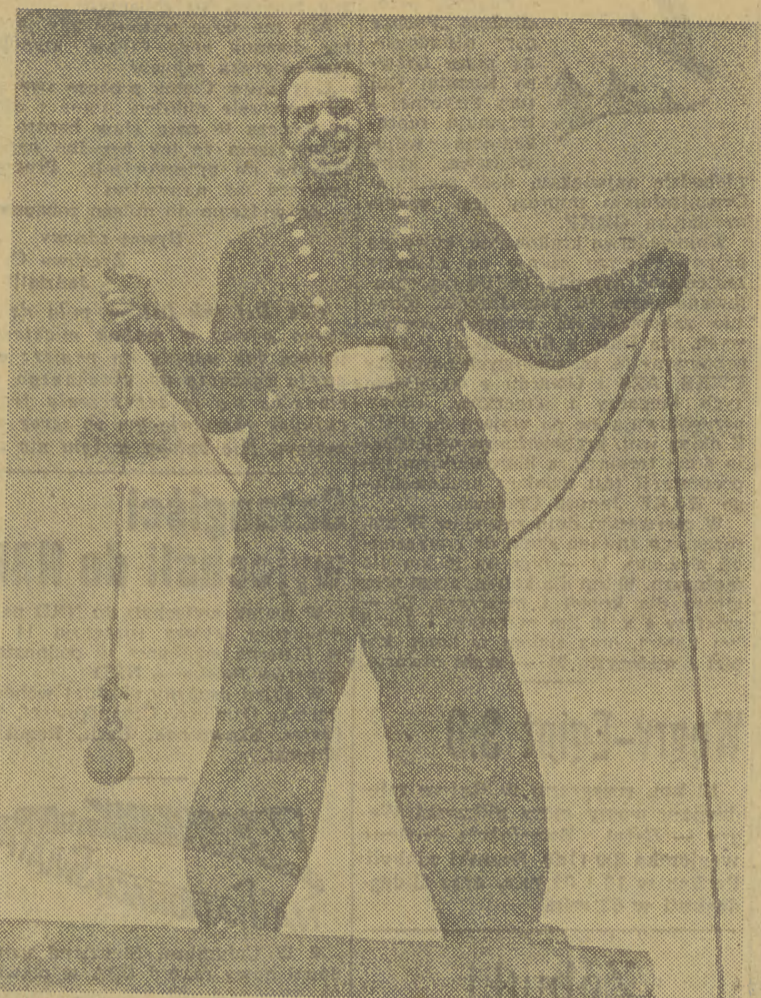
Michał Rychlik, zam. przy ul. Odroważy 6, za wywołanie bójki musi zapłacić grzywnę 400 zł.
Na 2 miesiące pracy poprawczej został skazany Zdzisław Świeczka, zam. w Pobiedniku Małym, który w stanie nietrzeźwym wskakiwał do tramwaju, a zatrzymany przez funkcjonariusza M. O., obrzucił go wyzwiskami,

Reportaż z dachu kamienicy

Ci, którzy przynoszą szczęście...

Czarni ludzie w czarnych ubraniach

wyruszają codziennie na niebezpieczną wędrowkę
ale nikt nie troszczy się o ich sprawy bytowe
40 dkg mydła na miesiąc
nie zmyje sadzy z twarzy kominiarza



SZURU, szrr, szuru... — Ten tajemniczy odgłos budzi niejednego mieszkańca naszego miasta. Szczególnie, narażeni są na to ci, których łóżka znajdują się w pobliżu przewodów kominowych. Bo gdy na dworze dopiero zaczyna dzień, ludzie w czarnych ubraniach rozpoczynają już pracę.

Trzeba przyznać, że Kraków widziany z góry dostarcza wielu wrażeń.
PRZYBYLIŚMY na dach wraz z ekipą kominiarzy po to, aby zobaczyć ich pracę z bliska i bliżej poznać ludzi o których wiemy bardzo mało.

Punktualnie o godz. 7 rano weszliśmy do klatki schodowej w kamienicy przy ul. Batorego 22. Tu bowiem mieści się baza punktu usługowego nr 26 Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Kominiarzy w Krakowie. Szukamy — nie ma! Dopiero po dłuższej chwili na gromki okrzyk: „Halo kominiarze!” — zagrzwały żelazne drzwi i znaleźliśmy się w piwnicy. Tak, w piwnicy mieści się „gabinet” kierownika punktu Wojciecha Siwka, który jest zarazem wiceprzewodniczącym spółdzielni — jedynej w woj. krakowskim.

W drugim „pokoiku” (też w piwnicy) zastajemy ucznia kominiarskiego — Tadeusza Neńkę, a po chwili nadchodzi już z roboty (poranny dyżur) czeladnicy Antoni Bakalarz i Leon Tabak.

Odziani w czarne, ochronne ubrania kominiarzy, zarczając na plecy 24 i 35-metrowe liny z żelaznymi kulami i stalowymi miotłami. Wyrzucamy. Dzisiejszy plan obejmuje wyczyszczenie kominów w kamienicach z numerami parzystymi przy ul. Kremerowskiej i przy ul. Sobieskiego do ul. Kremerowskiej.

Szczupła załoga punktu usługowego nr 26 ma pod swoją opieką kminy znajdujące się w 380 kamienicach.
Poruszanie się po śliskim dachu, bynajmniej nie jest rzeczą bezpieczną. Tym bardziej, dla obserwatora, który nie odbywa codziennego spaceru na wysokości 3 lub 4 piętra. Ale i kominiarzom grozi często niebezpieczeństwo. Wiele dachów nie posiada tzw. law, a szczyty nie jednego kominu są poburzone i utrzymanie na nich równowagi należy do dziedziny akrobacji.

CENTRALA Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Kominiarzy w Krakowie, mieści się w małym domku przy ul. Halickiej 2. Spółdzielnia powstała w grudniu 1951 r. i w chwili obecnej posiada ogółem 20 kominarskich punktów usługowych w powiatach oświęcimskim, miechowski i olkuskim oraz 26 punktów usługowych w samym Krakowie. Ostatnio w Krakowie uruchomiono również punkt usługowy zduński. Ogółem w 26 punktach usługowych spółdzielni w Krakowie — pracuje 60 kominiarzy,

Redaguje: Kolegium.
Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553 40.
Administracja: RSW „Prasa” ul. Wiślna 2, III p., tel. 538-63.
Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 546 34, dział terenowy 219 48 i łączności z Czytelnikami 542 53 (w g. 10-17), dział sportowy, Piłkarz — Wielopole 1, IV p., tel. 543 58, Zam. 346, 5-B-11290

Aby rozwiązać problem kadr — zarząd spółdzielni przystąpił do szkolenia nowych uczniów. Ogółem korzysta z kursu 13 chłopców. Przed południem uczniowie do godz. 13 towarzyszą wykwalifikowanemu kominiarzom, a po południu udają się na szkolenie teoretyczne, do szkoły przysposobienia zawodowego. Uczniowie zostali na koszt spółdzielni umundurowani oraz otrzymują śniadania, obiady i kolacje. Jedenaście uczniów korzysta z internatu.

Zawód kominiarski — jest trudny, a tymczasem krakowscy kominiarze muszą jeszcze borykać się z dodatkowymi trudnościami. Oto one:
Poszczególne punkty usługowe jak np. przy ul. Batorego 22 oraz przy ul. Halickiej 2, a nawet w Nowej Hucie — mieszczą się w piwnicach. Po skończonej wędrowce po dachach — kominiarze tam wracają i na żelaznych piecykach grzeją wodę w baniakach. Usiłują następnie zmyć czarny pył — niestety, 40 dkg mydła przydzielano na miesiąc — to zbyt mało. Przydziału węgla też są nieco za szczupłe i często zdarza się, że przemoczone ubranie robocze nie wysycha przez noc.

W 2 pokojach „biurowych” zarządu spółdzielni jest ciasno, pod ścianami złożono z braku innego miejsca — kafele. Daje się odczuwać brak sprzętu. Wprawdzie po dachach nie jeździ się żadnym pojazdem, ale spółdzielni kominiarzy jest na prawdę potrzebny przynajmniej jeden samochód, do pokonywania odległości między poszczególnymi punktami usługowymi w powiatach.

Oto w skrócie sprawy ludzi w czarnych ubraniach. Jeśli kiedyś tak się zdarzy, że piec będzie dymił — to nie oskarżajcie od razu kominiarza ze spółdzielni, bo możliwe że mieszkanie w rejonie, który spółdzielnia kominiarskiej nie podlega... (miecz)

Ważnym elementem jest także kwestia higieny. W piwnicach, gdzie znajdują się punkty usługowe, panuje często niekorzystny stan higieniczny — sanitarny z każdym rokiem ulega poprawie. Niemniej jednak wiele placówek KZG posiada jeszcze dużo braków i niedociągnięć w tej dziedzinie.

Zdawałoby się, że piękny lokal „Warszawianka” ma wszystkie dane ku temu, żeby być produkcyjnym w Krakowie. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Kierownictwo nie zadaje sobie wiele trudu żeby usprawnić pracę i usunąć niektóre braki. Od początku istnienia restauracji jadisjospis codziennie jest niemal jednakowy.

Barszcz w filiżance, krupnik, ewentualnie zupa grzybowa, a na drugie danie goty wiewprzowy, mostek po wiedeńsku, kielbasa smażona z cebulka, krokiety — oto codzienny żelazny repertuar kuchenny „Warszawianki”.
ZAZWYCZAJ tak bywa, że obywatel stołujący się w restauracjach, wybiera sobie jedną z nich i stale uczęszcza tam na obiady i kolacje. Tak monotonny jadłospis jak w „Warszawiance”, nie może przysporzyć jej konsumentów. Dla-

tego też w porze obiadowej w obszernych i schludnych salach wspomnianego lokalu panują pustki. Kierownictwo nie przejawia żadnej inicjatywy w walce o pozyskanie konsumentów. Na uwagę zasługuje również zła wentylacja kuchni, z powodu której spaleniźna oraz wyciegi zanieczyszczają powietrze w salach tak, że trudno nieraz w nich wysiedzieć.

Przeciwnieństwem do „Warszawianki” pod każdym względem jest jadalnia „Ludowa” przy ul. św. Anny. Warto zaglądnąć tam w porze obiadowej. Mimo szczupłości lokalu i niezbyt korzystnego zaplecza, placówka ta wydaje niewątpliwie więcej posiłków dziennie aniżeli największe lokale krakowskie. Sądzić należy, że w obecnej chwili jest to najlepiej pracujący zakład gastronomiczny w Krakowie. Sprawnie obsługujący kelnerzy, dobry kucharz i kierownik z prawdziwego zdarzenia zasługują na pochwałę.

JAK mi się wydaje sprawa dobre go funkcjonowania lokalu zależy w dużej mierze od kierownictwa. Przykładem służyć tu może restauracja „Ermitage”, która jeszcze nie tak dawno była siedliskiem pijaków a w jej salach panował brud i niedbałość. Po zmianie kierownictwa sytuacja znacznie się poprawiła. Codzienna karta potraw jest bogato urozmaicona. Ulega też poprawie estetyka lokalu tak, że w tej chwili „Ermitage” zaliczyć można do lepszych restauracji.

Na zakończenie swego listu chciał bym jeszcze poruszyć sprawę jadalni „Dietetycznej” przy placu Szczępańskim. Nie pochlębnego o niej w tej chwili nie można powiedzieć. Dyrekcja KZG otwierając tę ważną placówkę, która miała służyć ludziom chorem nie zatroszczyła się o wyszkolony personel i należyte zestawienie potraw. W rezultacie tego jadalnia nie spełnia swego zadania. Frekwencja tam z każdym dniem maleje i dziwne, że dotychczas dyrekcja KZG nie zwróciła na ten fakt uwagi i nie robi żadnych starań w kierunku polepszenia istniejącej sytuacji.”
Stały Czytelnik Z. C.

„Piątka z ulicy Barskiej” w marcu na ekranach

„Piątka z ul. Barskiej” to nowy kolorowy film polskiej produkcji, opracowany na podstawie powieści Kazimierza Koźmiewskiego. Film ten wejdzie na ekrany kin krakowskich już w marcu br.

W tym samym miesiącu zobaczymy kilka ciekawych radzieckich pozycji filmowych, a więc barwny obraz o emocjonującej treści: „Strażnica w górach”, film o jednym z najwybitniejszych rosyjskich kompozytorów Rimskiego — Korsakowie oraz film z życia kolchozu „Śpiewają skowronki”.

Duże zainteresowanie wzbudzi zapewne również obraz produkcji chińskiej z okresu ostatniej wojny „Obcy nieugięty”.

CO GDZIE KIEDY

Teatry

NIEDZIELA
Słowackiego — „Polacy nie gesi”, godz. 15, „Jęgor Bułgoczu”, 19.15.
Stary (duża sala) — „Mieszkanie nr 3”, 15.15, „Profesja pani Warren”, 19.15, (mała sala) — „Wielka polityka”, 15, „Domek z kart”, 19.30.
Poezji — „Nie igra się z miłością”, 19.15.
Młodego Widza — „W stwosowym domu”, 19.
Groteska — „Konik-Garbusek”, 17.
Nurt — „Tu mówi Tajmyr”, 19.
Satyryków — „Pralnia komiczna”, 19.15.
Kolejarza ZZK — „Król włóczgów”, 15 i 19.

PNONIEDZIAŁEK
Słowackiego — nieczynny.
Stary — nieczynny.
Poezji — „Nie igra się z miłością”, godz. 19.15.
Młodego widza — „W stwosowym domu”, 19.
Groteska — „Konik-Garbusek”, 15.30.
Nurt — Koncert chóru i orkiestry PR, 17.
Satyryków — „Pralnia komiczna”, 19.15.

Muzeum Lenina (ul. Zygm. Augusta 2, wejście od ul. Topolowej 5).
Czynne codziennie z wyjątkiem niedzielaków od godz. 10 do 18.
Muzeum Etnograficzne (plac Wolności) — „Sztuka w stroju ludowym”.
Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczępański).
Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne”.
Muzeum Historyczne miasta Krakowa, ul. św. Jana 12.
Pałac Sztuki — Wystawa projektów architektonicznych przebudowy otoczenia Wawelu.

WYSTAWY

Muzeum Lenina (ul. Zygm. Augusta 2, wejście od ul. Topolowej 5).
Czynne codziennie z wyjątkiem niedzielaków od godz. 10 do 18.
Muzeum Etnograficzne (plac Wolności) — „Sztuka w stroju ludowym”.
Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczępański).
Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne”.
Muzeum Historyczne miasta Krakowa, ul. św. Jana 12.
Pałac Sztuki — Wystawa projektów architektonicznych przebudowy otoczenia Wawelu.

Kina krakowskie zajęły I miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie

Obliczone zostały już wyniki współzawodnictwa za rok ubiegły między wszystkimi okręgowymi zarządami kin w Polsce. Pierwsze miejsce zdobył Okręgowy Zarząd Kin w Krakowie.

Sukces ten osiągnięto dzięki kolektywnej pracy całej załogi. Między innymi złożyło się na to również wykonanie planu usług, rytmiczność pracy, największa frekwencja, maksymalne wykorzystanie przepustowości sal.

Głosy Czytelników w ankiecie „Echa”

W „Warszawiance” trzeba stale jadać to samo
Na wyróżnienie zasługuje „Ludowa”

ZAMIESZCZONA w dniu 4 bm. ankietę „Echa Krakowskiego” dotyczącą sprawy żywienia zbiorowego w placówkach KZG przeczytałem dokładnie i jako stały stolownik restauracji a tym samym zainteresowany w tej kwestii, chciałem zabrać głos na łamach waszego dziennika.

NA ogół należy stwierdzić, że jakość wydawanych potraw, estetyka lokali, odpowiednia obsługa jak również stan higieniczny - sanitarny z każdym rokiem ulega poprawie. Niemniej jednak wiele placówek KZG posiada jeszcze dużo braków i niedociągnięć w tej dziedzinie.

Zdawałoby się, że piękny lokal „Warszawianka” ma wszystkie dane ku temu, żeby być produkcyjnym w Krakowie. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Kierownictwo nie zadaje sobie wiele trudu żeby usprawnić pracę i usunąć niektóre braki. Od początku istnienia restauracji jadisjospis codziennie jest niemal jednakowy.

Barszcz w filiżance, krupnik, ewentualnie zupa grzybowa, a na drugie danie goty wiewprzowy, mostek po wiedeńsku, kielbasa smażona z cebulka, krokiety — oto codzienny żelazny repertuar kuchenny „Warszawianki”.
ZAZWYCZAJ tak bywa, że obywatel stołujący się w restauracjach, wybiera sobie jedną z nich i stale uczęszcza tam na obiady i kolacje. Tak monotonny jadłospis jak w „Warszawiance”, nie może przysporzyć jej konsumentów. Dla-

tego też w porze obiadowej w obszernych i schludnych salach wspomnianego lokalu panują pustki. Kierownictwo nie przejawia żadnej inicjatywy w walce o pozyskanie konsumentów. Na uwagę zasługuje również zła wentylacja kuchni, z powodu której spaleniźna oraz wyciegi zanieczyszczają powietrze w salach tak, że trudno nieraz w nich wysiedzieć.

Przeciwnieństwem do „Warszawianki” pod każdym względem jest jadalnia „Ludowa” przy ul. św. Anny. Warto zaglądnąć tam w porze obiadowej. Mimo szczupłości lokalu i niezbyt korzystnego zaplecza, placówka ta wydaje niewątpliwie więcej posiłków dziennie aniżeli największe lokale krakowskie. Sądzić należy, że w obecnej chwili jest to najlepiej pracujący zakład gastronomiczny w Krakowie. Sprawnie obsługujący kelnerzy, dobry kucharz i kierownik z prawdziwego zdarzenia zasługują na pochwałę.

JAK mi się wydaje sprawa dobre go funkcjonowania lokalu zależy w dużej mierze od kierownictwa. Przykładem służyć tu może restauracja „Ermitage”, która jeszcze nie tak dawno była siedliskiem pijaków a w jej salach panował brud i niedbałość. Po zmianie kierownictwa sytuacja znacznie się poprawiła. Codzienna karta potraw jest bogato urozmaicona. Ulega też poprawie estetyka lokalu tak, że w tej chwili „Ermitage” zaliczyć można do lepszych restauracji.

Na zakończenie swego listu chciał bym jeszcze poruszyć sprawę jadalni „Dietetycznej” przy placu Szczępańskim. Nie pochlębnego o niej w tej chwili nie można powiedzieć. Dyrekcja KZG otwierając tę ważną placówkę, która miała służyć ludziom chorem nie zatroszczyła się o wyszkolony personel i należyte zestawienie potraw. W rezultacie tego jadalnia nie spełnia swego zadania. Frekwencja tam z każdym dniem maleje i dziwne, że dotychczas dyrekcja KZG nie zwróciła na ten fakt uwagi i nie robi żadnych starań w kierunku polepszenia istniejącej sytuacji.”
Stały Czytelnik Z. C.

ODPOWIEDZI Redakcji

B. Nowak, S. Kruszczyk, Nowa Huta. Bardzo słuszne jest Wasze postanowienie kontynuowania nauki. Najlepiej będzie, jeśli zgłosicie swoje kandydatury do Państwowego Technikum Mechanicznego, Kraków, ul. Wąska 7. Nauka rozpoczyna się we wrześniu każdego roku. Bliższych wiadomości udzieli sekretariat Technikum. (178)
Obserwator. — Na renowację sklepu „Delikatessy” uzyskano dodatkowy kredyt, który należało wykorzystać jeszcze w roku 1953. Dlatego remont zbiegł się w końcu grudnia z następnym ruchem w sklepie. (21x)

RADIO

NIEDZIELA — 14 LUTEGO
6.00 Wiadomości. 6.05 Muzyka. 6.55 Program. 7.00 Wiadomości. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 Od melodii do melodii. 7.55 Program. 8.00 Dziennik. 8.15 Muzyka. 8.55 Wieść tańczy i śpiewa. 9.10 Nowe nagrania. 9.40 Audycja dla dzieci. 9.55 Skrzynka ogólna PR. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 Audycja oświatowa. 10.50 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „50 dla młodości”. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej.
12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Audycja poświęcona Stefanowi Żeromskiemu. 13.30 Wiedza sąsiedzi jak kto siedzi. 13.45 Melodie Lehara. 14.00 Koncert dla wszystkich. 14.45 U przodowników wsi. 15.05 Melodie ludowe. 15.15 Audycja dla dzieci.
16.00 Melodie fortepianowe. 16.15 muzyka muzyczna. 16.40 Kwiatki... kwiatki... 17.00 Wiadomości. 17.05 Na marginesie wielkiej polityki. 17.15 Z życia ZSRP. 17.45 Chwila poezji. 17.50 Koncert z Wrocławia. 18.30 Na fali humoru i satyry. 19.00 Koncert chopinowski. 19.30 „Tankowiec Nebraska” sztuka Herba Tanki.
21.00 Dziennik. 21.15 Felieton. 21.23 Chwila muzyki. 21.30 Melodie taneczne. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Aktualności sportowe. 22.40 Wycieczna serenada. 23.10 Soliści i orkiestra. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Redakcja: Kolegium.
Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553 40.
Administracja: RSW „Prasa” ul. Wiślna 2, III p., tel. 538-63.
Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 546 34, dział terenowy 219 48 i łączności z Czytelnikami 542 53 (w g. 10-17), dział sportowy, Piłkarz — Wielopole 1, IV p., tel. 543 58, Zam. 346, 5-B-11290



Dramat na krytym korcie Licis broni 3 piłki meczowe

Dobry tenis gorąco oklaskiwany

(Korespondencja z Warszawy)

DOBRY tenis oglądaliśmy w piątek w hali Gwardii. Oba półfinałowe mecze w singlu mężczyzn mogły zadowolić najbardziej wybrednych znawców, a że miały przebieg chwilałmi niemal dramatyczny i obfitowały w doskonałe zagrania, okraszane pięknym duchem walki — nie dziwno, że teniści zbirali huczące oklaski. Wczorajszy tenis chwycił publiczność, a nas z kolei cieszy, że poziom wykazuje tendencję wyraźną zwyżkową.

Już gry ćwierćfinałowe może nie wszystkie, ale większość, zapowiadały, że dalsze walki będą coraz bardziej zacięte. I tak było istotnie.

W pierwszym półfinale stanęli na przeciw sobie Piątek i Olejniszyn. Gra rozpoczęła się od ostrych ataków Olejniszyna, choć Piątek bronił się twardo. Poznaniak jednak nie był zbyt regularny i stopniowo musiał ustępować niezwykłej dokładności Olejniszyna, który w pięknym stylu wygrywa dwa pierwsze sety 6:3, 6:2.

PIĄTEK PRZYSPIESZA GRĘ

Piątek walczy bardzo ambitnie. Przeprowadza grę, coraz częściej chodzi do siatki i trzeciego seta, po zaciętej wielokrotnie wymianie piłek przechyla na swą korzyść 6:3. Po krótkiej przerwie walka jest nadal bardzo zacięta. Olejniszyn stopniowo (po przebytej ostatnio grypie) wykazuje coraz większe zmęczenie. Piątek wygrywa czwartego seta 6:3 i w 5 panuje już na korcie, grając dokładnie, smeczując niezawodnie i wygrywając tego seta 6:1 i mecz. Huczące oklaski nagrodziły obu tenistów za ich ambitną i na dobrym poziomie stojącą walkę.

W chwili późnej na korcie stanęła druga para półfinalistów: Radzio — Licis. Młodziutki Ślązak, który przed paroma dniami zapisał się na listę rekordzistów Polski w... godzinnej jeździe wysiękowej na tyżwach, trenował jednak przez parę tygodni na korcie krytym w Gliwicach, podobnie zresztą jak i warszawianin Radzio.

RADZIO PROWADZI 2:0

Szansę obu partnerów wydawali się równe. Pierwsze jednak gemy, które nastąpiły w kolejno w dużym tempie, wykazały, że Radzio, który w zeszłym sezonie miał wyraźną zniżkę formy, obecnie nie tylko formę tę chwycił, ale również bardzo znacznie wzmoził szybkość piłki. A przy tym dysponuje obecnie wielką regularnością, wobec której Licis, mimo ambitnej walki, był początkowo zupełnie bezradny. Radzio prowadził cały czas grę, atakując długą piłką, chodzi do siatki, zdobywa pewnie punkty a przy tym smeczując znakomicie z każdej pozycji. Po 30 minutach Radzio prowadzi 6:2, 6:2.

Trzeci set po 20 minutach brzmiał 5:0 i 40:15 dla Radziona. To już chyba koniec meczu. Nagle Licis przechodzi do umiędzej ofensywy. Przeprowadza parokrotnie zdumiewająco szybkie ataki, które wyraźnie wyczerpują przeciwnika. Wygrywa w tym secie pierwszego gema, z kolei drugiego, trzeciego... i po zaciętej walce prowadzi 6:5, by wreszcie wygrać trzeciego seta 8:6. Przerwa.

KONTROFENSYWA LICISA

W czwartym secie Licis jest szybki, jak myśli, zwinny jak kot. Wygrywa 6:0! Set piąty to zacięta walka o każdy punkt — ale też mecz się przedłuża, rolę decydującą gra teraz kondukcja, a kondycje lepszą ma Licis. Wygrywa to spotkanie ostatecznie 2:6, 2:6, 8:6, 6:0, 6:4.

Wyniki w spotkaniach ćwierćfinałowych były następujące: Licis — Niestrój 6:2, 6:2, Radzio — Kwiatek 6:2, 6:3, Olejniszyn — Kowalczewski 6:3, 6:4, Piątek — Sebrala 6:2, 6:2. Finały ogólnopolskiego turnieju zimowego rozgrywane będą w dniu dzisiejszym. (SG)

W spotkaniu hokejowym CSR-ZSRR 5:3

Rozegrane w Moskwie na stadionie Dynamo między państwowe spotkanie w hokeju na lodzie CSR — ZSRR przyniosło zwycięstwo drużynie czechosłowackiej 5:3.



W jutrzejszym numerze „PIŁKARZA“

- Otwarcie narciarskich mistrzostw świata w Falun i przebieg pierwszych konkurencji
- Sprawozdanie z meczu między państwowego Węgry — Egipt
- Występ hokeistów CSR w Moskwie
- IV eliminacyjny wyścig motocyklowy z narciarzem w Zakopanem
- Z piłką nożną przez cały świat...
- „I to co dobre — i to co złe...“
- I narciarski Raid Chłopski w Rajczy
- Liga bokserska, hokejowa i koszykowa
- Aktualne wiadomości sportowe z kraju i zagranicy
- Zdjęcia
- Dwukolorowa szata graficzna
- Cena 20 groszy.

Schronisko na Polanie Chochołowskiej będzie posiadać własną siłownię

Uruchomione w sezonie bieżącym schronisko na Polanie Chochołowskiej w Tatrach posiada dotychczas prowizoryczne zaopatrzenie w prąd z motoru. Zaopatrzenie jednak tak dużego schroniska w energię elektryczną stwarza duże trudności, gdyż światło a również wszystkie inne urządzenia jak np. suszarnie sprzętu muszą być czynne cały dzień.

Na wiosnę br. rozpocznie się budowa siłowni wodnej w niewielkiej odległości odnowo postawionego schroniska.

Dokumentację techniczną opracowuje Politechnika Gdańska.

Czołowi narciarze Polski startują w zawodach o „Puchar gór“

Jedną z najpoważniejszych tegorocznych imprez narciarskich będą zawody o „Puchar gór“, które rozegrane zostaną z udziałem czołowych narciarzy polskich w dniach 18—21 bm. w Szklarskiej Porębie.

Zawody o „Puchar gór“ rozegrane zostaną tylko w kategorii seniorów z tym, że każdy z wodnik może startować zarówno w konkurencjach alpejskich jak i klasycznych.

Nagrodę przechodnią „Puchar gór“ ufundowana przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i trzymającą reprezentację województwa, która zdobędzie największą ilość punktów. Organizatorem imprezy jest sekcja narciarska GKPK.

Województwo krakowskie, które ma najpoważniejsze szanse na zdobycie zaszczytnej nagrody, będzie reprezentowane przez 36 zawodników, głównie zakopiańskich zrzeszeń sportowych. Na trasach Szklarskiej Poręby zobaczymy m. in. czołowych narciarzy CWKS, AZS i Gwardii z wyjątkiem tych biegaczy i skoczków, którzy przygotowują się na wyjazd do NRD.

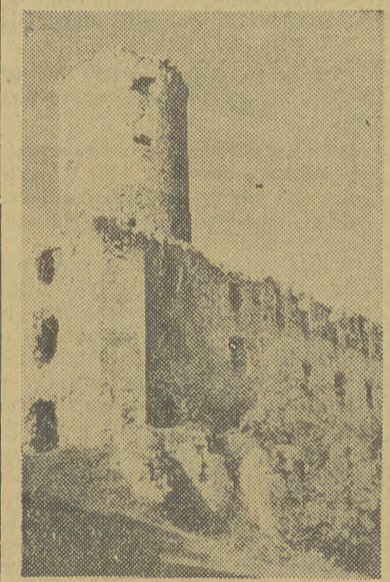
Z ekipą woj. krakowskiego wyjeżdżają dwaj trenerzy, a kierownikiem reprezentacji jest działacz krakowskiego WKKF Janusz Cholewa.

W pierwszym dniu zawodów 18 bm. rozegrane zostaną skoki do konkurencji złożonej, 19 — bieg na 15 km dla mężczyzn, 10 km dla kobiet, zjazd oraz gigant dla kobiet i mężczyzn, 20 — sztafeta 4 x 10 km mężczyzn i 3 x 5 km kobiet, oraz slalom w konk. kobiet i mężczyzn. 21 — skoki otwarte.

Węgry-Egipt 3:0

12 bm. rozegrano w Kairze między państwowy mecz piłkarski Węgry — Egipt. Zwyciężyła drużyna węgierska 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Puskas w 16 i 69 min. oraz Hidegkuti w 62 min.

Zabytki naszej ziemi



...Widoczne już z daleka wznoszą się na lesistym wzgórzu nad Wisłą ruiny zamku na Lipowcu wybudowanego w XIV wieku. (Fot. W. Medwecki)

WIECH



Kochaś

Leży przede mną list:

„KOCHANY JURECZKU!“

List od Ciebie otrzymałam z którego jestem uardzo załowna Otus sie nie spodziewalam ze tak w krulce odpiszesz Kochany Jurczku bardzo mi teskno przez Ciebie. Chciałabym Gdymyś mógł Przyjechać w niedziele 17.1.54 r. Oczekuje z niecierpliwością. Wiesz Kochasiu muj lepi, byśmy sobie po rozmawiali. Gdy byś my był bliżej siebie.

Mówię Ci że nie mogię żyć bez Ciebie, tęsknię i spać nie mogię pragnę żebyśmy sie zobaczyli

Ach me serce wybrane gdy ja Ciebie dostanę będę Ciebie szanować twe usteczka całować

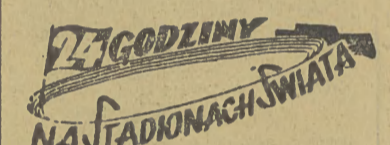
Gdy znów Ciebie zobaczę swe serce rozwelele miłości upoje i ośmiele

Coż, list jak list — miła dziewczyna gdzieś w małym miasteczku wylata jak umiała na papier: całą swoją tęsknotę do ukochanego, polegującą się w zakończeniu tradycyjnym chwytającym za serce poematem. Nie byłoby w tym nic zgo-

Sztangiści wyjechali do NRD

W piątek wyjechali do NRD polscy sztangiści, którzy rozegrają 14 bm. w Meissen spotkanie w podnoszeniu ciężarów Polska — NRD.

W skład drużyny polskiej wchodzi: Petrak, Dziedzic, Czebultowski, Fus, Bialas, Skowronek, Beck, Roguski i Witucki.



* W Columbus, Sleveland ustanowili nowy rekord USA w pływaniu na dystansie 50 jardów, osiągając czas 21,9.

* Mistrzem Norwegii w biegu narciarskim na 15 km został Ostvang (56:53).

* W Finlandii w biegu narciarskim na 15 km zwyciężyli: 1) Reasanen 55:34, 2) Hakulinen 55:45, 3) Sipilä 55:49. W biegu na 50 km: 1) Hakulinen 3 g. 31:30, 2) Kontinen 3 g. 32:56. W biegu kobiet na 10 km: 1) Rantaa 44:26, 2) Polkunen 45:18.

* W meczu tenisowym Londyn — Paryż, który odbył się na krytych kortach Paryża, wygrali Angliacy 13:8.

* W Hannut (Belgia) odbył się bieg na przelaz na dystansie 4400 m. Zwyciężył Anglik Pirie w 13:51, bijąc Reiffa 14:01.

* Do Szwecji wyjechała drużyna sztangiistów radzieckich, która rozegra kilka spotkań z drużynami szwedzkiemi.

* W czwartym meczu w NRD młodzieżowa reprezentacja piłkarska Węgier odniosła pierwsze zwycięstwo, wygrywając w Aue z reprezentacją zrzeszenia sportowego Wismut 1:0.

* W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się w Leningradzie czwórmecz gimnastyczny w konkurencji kobiet CSR — Węgry — NRD — ZSRR. Zawody rozegrane zostaną w pełnym programie olimpijskim. W tym samym czasie w Leningradzie odbędzie się trójmecz w konkurencji męskiej ZSRR — CSR — Finlandia.

la osobliwego, gdyby nie to, że na imię mi nie Jurczek, tylko Stefan. A list jest adresowany niewątpliwie do mnie. Na kopercie widnieje bowiem adres: „Korespondent Wiech, Polskie Radio, Warszawa ul. Noakowskiego 20“. Radio również nie miało wątpliwości, że chodzi o mnie.

I teraz zachodzi pytanie, jak powstała cała ta historia? Możliwość są duże. Albo ja nadziłem zaufania latwowiernego dziewczęcia, postępując się fałszywym imieniem Jurczka i obudziłem w jej serduszu ku dziwne jakieś tęsknoty, pozabawiając ją nocnego wypoczynku i, choć o tym nie pisze, z pewnością także apetytu.

Ponieważ jednak ostatnio nie pisałem listu do żadnej Jadzi, przypuszczam, że zachodzi druga ewentualność. A mianowicie jakis nieznanym mi Jurczek wypożyzył sobie mój pseudonim, dodając do niego zaszczytny, choć niezastąpiony tytuł korespondenta Polskiego Radia.

Coż, rzeczywiście pseudonim wygodny, krótki, nie wymagający długiej pisaniny, jednym słowem, jak się to mówi, zrzeczny.

W zasadzie nie miałbym nic przeciwko tej koleżeńkiej przysłudze, gdyby nie pewne, niepokojące zwróty w liście panny Jadzi. „Gdy ja Ciebie dostanę będę Ciebie szanować“ — no to mniej więcej w porządku.

„Twe usteczka całować“ — też nie ostatecznie zdrożnego.

Dalej jednak sytuacja zaczyna się zaostrzać: „Gdy znów Ciebie zobaczę swe serce rozwelele, miłością upoje i ośmiele!“

O tu już — stop! Z tego wyniknąć mogą rozmaite kłopoty.

Na to już absolutnie nie mogę się zgodzić.

Dlatego też nieznanym mi Jurczku, serce wybrane, błagam Pana, Kochaj pannę Jadzię, ale nie w moim imieniu, nie pod moim pseudonimem, tylko pod własnym nazwiskiem.

Sądząc z entuzjazmu z jakim pan na Jadzia pisze o Panu, odznacza się Pan walorami, wobec których pisywanie felietonów czy nawet najbardziej błyskotliwych „korespondencji do Radia jest bzdurą nie wartą jednego błysku Twoich znieślających oczu. List (polecony R. nr 5.016) czeka na Pana u mnie w redakcji. Niech mnie Pan odwiedzi, pogadamy sobie.

Do widzenia, do miłego zobaczenia, Kochasiu mój!

Dalsze rozgrywki w koszykówce o nagrody Z. Woj. ZMP i „Echa Krakowskiego“

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w sali MDK przy ul. Krowoderskiej 8 dalsze spotkania rozpoczętego przed tygodniem turnieju koszykówki juniorek i juniorów o nagrody Zarządu Woj. ZMP oraz Redakcji „Echa Krakowskiego“.

Szczegółowy program dzisiejszych rozgrywek przedstawia się następująco:

godz. 15: Zryw Kraków — AZS AGH (juniorki), godz. 16: Gwardia Kr. — Zryw Kr. (juniorzy), godz. 17:30: Budowlani Kr. — Ogniw Tarnów (juniorzy), godz. 18:30: Budowlani Nowa Huta — Unia Kartonaż (juniorki).

Wieczornica sportowa

W dniu dzisiejszym wszyscy członkowie oraz sympatycy sekcji piłki nożnej przy Radzie Oddziałowej ZS Stal w hucie im. Lenina spotkają się na wesolej wieczornicy sportowo-tanecznej, która odbędzie się w salach Wyższej Szkoły Muzycznej przy ul. Basztowej 8.

W imprezie tej wezmą m. in. udział zespół taneczny i zespół mandolinistów z huty im. Lenina.

Początek o godz. 16.

Plenum Rady Wojewódzkiej LZS

Dziś o godz. 10 odbędzie się w świetlicy Komendy Wojewódzkiej PO „SP“ w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 26 plenarne zebranie Rady Wojewódzkiej LZS.

Na zebraniu dokonane zostanie podsumowanie dotychczasowych osiągnięć LZS w naszym województwie.

ZDOBYWAMY SPO

— Coś ci powiem, tylko żebyś nie rozpapał, bo to jeszcze tajemnica — oświadczyła, gdy im podano kawę.

Spojrzał na nią ciekawie.

— Dostałaś engagement do teatru? — zaryzykował.

— Nie — coś ważniejszego. Odzyskałam obywatelstwo brytyjskie. Pewnie będę mogła wrócić do Anglii.

Piotr pobladł lekko.

— Ach tak...

Patrzyła na niego z wyrozumiałym uśmiechem, trochę nawet wzruszona.

— No i dlaczego taka grobowa mina?

— Dobrze wiesz, dlaczego — powiedział z goryczą. — Wiesz przecież dlaczego to przyjechałam, za tobą. A ja wiem także, jaka to beznadziejna sprawa, ta, między tobą a mną. Tak się to musiało skończyć, pomimo wszystkich złudzeń. Nie poświęciłabyś dla mnie nic. Ani tego majątku, który cię tam czeka, ani twoich wielbicieli, ani kaprysów, którymi się kierujesz — nie, bo ty mnie przecież nie kochasz...

Zaprzeczyła stanowczo:

— Nigdy nikogo tak nie kochałam jak ciebie.

Potrząsnął głową z wymuszonym uśmiechem i chciał coś odpowiedzieć, ale mu przerwała.

Niechże nie będzie uparty! Niechże ją zrozumie. Po co mają wyrzekać się dobrobytu? Dlaczego nie mieliby żyć spokojnie i dostatnio w Anglii, gdzie czeka na nich majątek? Wszak Piotr sam powiedział, że do Polski wrócił tylko dlatego, żeby być z nią, z Mary. Więc — coż go tu wiąże? Czy nie potrafi się stąd wydostać? W Anglii pobiorą się i... Ach, prawda! Ta jego drażliwość na punkcie pieniędzy... Ale przecież w Royal Air Force I! przyjmą Piotra z otwartymi rękoma. Proponowano mu kontrakt i to na stanowisku dowódcy skrzydła, które zajmował w czasie wojny. Czy to nie lepsze niż latanie do Szecełna i z powrotem? Czymże Piotr jest tutaj? Szoferem! Takim samym jak kierowca autobusu kursującego z Warszawy do Radomia. A tam...

Piotr milczał, że zmarszczonymi brwiami. Nie raz sam tak myślał dawniej. A jednak dziś, gdy sprawa „wydostania się stąd“ stanęła przed nim konkretnie i blisko, doznał takiego uczucia, jakby Mary podsuwała mu coś, przed czym wzdrygał

się jego honor. Poza tym — to nie było wcale takie proste i łatwe; uświadamiał to sobie, nawet nie rozpatrując szczegółów. Wreszcie — jakkolwiek był pewien swoich uczuć do niej — to jednak bynajmniej nie umiał odpowiedzieć na pytanie, czy z lekkim sercem porzuciłby teraz Polskę na zawsze.

Z drugiej strony, to czym Mary mówiła, byłoby przecież spełnieniem jego marzeń sprzed lat kilku — zanim została żoną Godzickiego. Gdyby wówczas wyszła za niego, nie za Ryżarda, to — kto wie? — może wcale by tu nie przyjechał?

W każdym razie to nie jest sprawa, o której można decydować tak nagle — pomyślał.

Ale Mary właśnie chciała, żeby się zdecydował natychmiast. Był przecież zupełnie wolny. Mógł sobie rozporządzać.

Uznał to za jej kaprys. Zresztą „wolny“ nie był: praca, sam nawet pobyt w kraju, same lata tu spędzone, nalożyły mu pewne więzy, których nie dostrzegal, póki nie przyszło mu do głowy, że musiałby je zerwać.

Nie, nie mógł jej w tej chwili nie odpowiedzieć. Powątpiewał zreszta, czy Mary traktuje to wszystko poważnie.

Skinęła kilkakrotnie głową:

— Jak najpoważniej, Piotrze. Kocham cię; powinieś o tym wiedzieć, bo przecież gdyby tak nie było... — zaploniła się.

— Więc jeżeli tak jest — powiedział — zostań z mną.

Na to nie mogła się zgodzić. Ma dość Polski. Nie spotkało jej tu nie pomyślnego. Tęskni do Anglii, do Londynu, nawet do Nottingham I dlategoż to ona miałaby poświęcać dla niego swoją ojczyznę, nie on dla niej? Mary jest bardziej związana z Anglią, niż Piotr z Polską. Ma tam ojca, duży majątek, własny dom. Coż Piotr ma tutaj? Jeśli ją kocha, nie powinien się wahać.

— Wiem — odrzekł. — Przyjechałam później, bo miałem coś załatwić przed tym lotem.

— Mogło się zdarzyć, że nagle trzeba by was wysłać wcześniej — i co wtedy?

— O jedenastej, dobrze?

— Dobrze. Ale gdybym nie przyszła...

— Mary!

— No, pewnie przyjdę — uśmiechnęła się. — A ty pewnie się do tego czasu zdecydujesz, Piotrze?

— Tak, z pewnością. Może cię jeszcze przekonam.

— Nie lic na to za bardzo. Pocałuj mnie przedko.

Dotknął jej ust.

— Do widzenia. We czwartek, o jedenastej!

— Nie mógł znaleźć taksówki („tramwaj“ służbowy dawno oddszedł). Wreszcie udało mu się zatrzymać jakąś wolną na Marszałkowskiej.

— Predko, na lotnisko!

Przybył tam o dwunastej i od razu natknął się na Janczara.

— Tam na was czekała już od godziny — powiedział szef pilotów — Mielście oblać Li-2.

— Aha — mruknął Piotr. — Jeszcze zdąże.

— Mam nadzieję. Ale powinieście tu być od rana w pogotowiu, nie dopiero od południa. O piętnastej trzydziści mającie lecieć do Katowic.

Piotr był zły na siebie; głównie dlatego, że Janczar miał rację.

— Wiem — odrzekł. — Przyjechałam później, bo miałem coś załatwić przed tym lotem.

— Mogło się zdarzyć, że nagle trzeba by was wysłać wcześniej — i co wtedy?

— O jedenastej, dobrze?

— Dobrze. Ale gdybym nie przyszła...

— Mary!

— No, pewnie przyjdę — uśmiechnęła się. — A ty pewnie się do tego czasu zdecydujesz, Piotrze?

— Tak, z pewnością. Może cię jeszcze przekonam.

— Nie lic na to za bardzo. Pocałuj mnie przedko.

Dotknął jej ust.

— Do widzenia. We czwartek, o jedenastej!

— Nie mógł znaleźć taksówki („tramwaj“ służbowy dawno oddszedł). Wreszcie udało mu się zatrzymać jakąś wolną na Marszałkowskiej.

— Predko, na lotnisko!

Przybył tam o dwunastej i od razu natknął się na Janczara.

— Tam na was czekała już od godziny — powiedział szef pilotów — Mielście oblać Li-2.

— Aha — mruknął Piotr. — Jeszcze zdąże.

— Mam nadzieję. Ale powinieście tu być od rana w pogotowiu, nie dopiero od południa. O piętnastej trzydziści mającie lecieć do Katowic.

Piotr był zły na siebie; głównie dlatego, że Janczar miał rację.

— Wiem — odrzekł. — Przyjechałam później, bo miałem coś załatwić przed tym lotem.

— Mogło się zdarzyć, że nagle trzeba by was wysłać wcześniej — i co wtedy?

— O jedenastej, dobrze?

— Dobrze. Ale gdybym nie przyszła...

— Mary!

— No, pewnie przyjdę — uśmiechnęła się. — A ty pewnie się do tego czasu zdecydujesz, Piotrze?

— Tak, z pewnością. Może cię jeszcze przekonam.

— Nie lic na to za bardzo. Pocałuj mnie przedko.

Dotknął jej ust.

— Do widzenia. We czwartek, o jedenastej!

— Nie mógł znaleźć taksówki („tramwaj“ służbowy dawno oddszedł). Wreszcie udało mu się zatrzymać jakąś wolną na Marszałkowskiej.

— Predko, na lotnisko!

Przybył tam o dwunastej i od razu natknął się na Janczara.

— Tam na was czekała już od godziny — powiedział szef pilotów — Mielście oblać Li-2.

— Aha — mruknął Piotr. — Jeszcze zdąże.

— Mam nadzieję. Ale powinieście tu być od rana w pogotowiu, nie dopiero od południa. O piętnastej trzydziści mającie lecieć do Katowic.

Piotr był zły na siebie; głównie dlatego, że Janczar miał rację.

— Wiem — odrzekł. — Przyjechałam później, bo miałem coś załatwić przed tym lotem.

— Mogło się zdarzyć, że nagle trzeba by was wysłać wcześniej — i co wtedy?

— O jedenastej, dobrze?

— Dobrze. Ale gdybym nie przyszła...

— Mary!

— No, pewnie przyjdę — uśmiechnęła się. — A ty pewnie się do tego czasu zdecydujesz, Piotrze?

— Tak, z pewnością. Może cię jeszcze przekonam.

— Nie lic na to za bardzo. Pocałuj mnie przedko.

Dotknął jej ust.

— Do widzenia. We czwartek, o jedenastej!

— Nie mógł znaleźć taksówki („tramwaj“ służbowy dawno oddszedł). Wreszcie udało mu się zatrzymać jakąś wolną na Marszałkowskiej.

— Predko, na lotnisko!